Dziś 8 stron WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK, 20 STYCZNIA 1947 R. (A) **Cena numeru 3 złote**

Nr. 17 (776) ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8 85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

GŁOSUJĄC NA LISTĘ Nr. 3 ZBUDUJEMY NOWE, LEPSZE ŻYCIE

Przywódcy Polskiej Partii Socjalistycznej o akcie wyborczym

Stanisław Szwalbe
Przewodniczący Rady Naczelnej PPS.

Nie powtarzamy błędów

Nie powtarzamy błędów z wyborów roku 1919, bo nie chcemy znów doprowadzić Polski do sytuacji z września 1939 roku. Dlatego w wyborach roku 1947 walczymy o zwycięstwo Bloku Polskiej Demokracji: Partii demokratycznych i demokratycznych organizacji ruchu zawodowego oraz spółdzielczego.

Józef Cyrankiewicz
Sekretarz Generalny CKW. PPS.

Zdobywać i utrwalać władzę!

Zbliża się dzień wyborów. Klasa robotnicza Polski musi zdobywać i utrwalać władzę, aby matki robotnicze już więcej nie patrzały na tragedie, jakie przechodzili ich synowie...

Czesław Bobrowski
Prezes CUP.

Ludzkie warunki życia

Damy człowiekowi w Polsce ludzkie warunki życia.

Edward Osóbka-Morawski
Przewodniczący CKW. PPS.

Pragniemy, by naród zrozumiał

Pragniemy, by cały naród zrozumiał, że zwycięstwo wyborcze bloku stronnictw demokratycznych, to trwałość rządów, to gwarancja spokoju i szybkiej odbudowy kraju, to wzrost dobrobytu i swobód obywatelskich, to wreszcie trwałość naszej polityki zagranicznej i gwarancja granicy na Odrze i Nysie — to silna, niepodległa i suwerenna POLSKA LUDOWA.

Kazimierz Rusinek
Sekretarz Generalny K. C. Z. Z.

Egzamin dojrzałości

Rola, którą mamy do spełnienia — to przekonanie nieprzejednanych o nieodwracalności dziejów i logice historii, która w nasze ręce złożyła kierownictwo państwem.

Wybory, które odbędą się w dniu 19 stycznia 1947 r., są wstępnym egzaminem politycznej dojrzałości narodu.

Wierzymy w naród i wierzymy, że po wiekowych doświadczeniach tym razem naród wybierze drogę, która prowadzi państwo do wielkości a nas — do szczęścia i dobrobytu.

Czy Niemcy podpiszą traktat?

Francja: Nie sprzeciwiamy się
Anglia: Odroczyć podpisanie

LONDYN (PAP). Na ostatnim posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych po raz pierwszy poruszono sprawę, czy traktat pokojowy ma być podpisany przez centralny rząd niemiecki. Delegat francuski Couve de Murville nie sprzeciwił się podpisaniu traktatu przez ewentualny rząd centralny Niemiec.

Delegat brytyjski Strang wysunął sugestię utworzenia w Niemczech władz tymczasowych i odroczenia terminu ostatecznego zawarcia traktatu.

PRACA POSUWA SIĘ NAPRZÓD

W sobotę nie odbywają się posiedzenia zastępców ministrów spraw zagranicznych, jednak praca nad traktatami posuwa się naprzód. Komisja redakcyjna przygotowuje tekst wstępu do traktatu austriackiego. Doradcy brytyjscy, amerykańscy i francuscy mają przygotować do poniedziałku projekty klauzul politycznych traktatu. Zastępcy ministrów spraw zagranicznych do spraw Niemiec studiują wraz ze swymi doradcami memoranda kilku mniejszych państw sojuszniczych.

JUGOSŁOWIAŃSKIE ŻĄDANIA TERYTORIALNE

Rozesłano zaproszenie do najbardziej zainteresowanych traktatem austriackim mniejszych państw, które przedstawią zastępcom spraw zagranicznych swe stanowisko. W poniedziałek wypowie się pierwszy przedstawiciel Jugosławii, który wysuwa wobec Austrii roszczenia terytorialne do części Styrii i Karyntii. Następnie, zastępcy ministrów wysłuchają prawpodobnie przedstawiciela Austrii.

WIEDEŃ (PAP). Austriacki minister spraw zagranicznych, dr Gruber, uda się we wtorek do Londynu na konferencję ministrów spraw zagranicznych W. Czwórki. Ministrowi Gruberowi towarzyszyć będą rzeczoznawcy oraz przedstawiciele trzech głównych partii politycznych.

Nie przejdą!

Tow. Józef Cyrankiewicz wygłosił wczoraj przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie, które zakończył jak następuje:

Świat pracy w walce wyborczej, jaką jest dzień dzisiej-y, odpowie tak, jak mówili inni nasi bracia w gorszych arunkach w okresie narastającego faszyzmu, gdy bronili publiki hiszpańscy robotnicy:

NO PASSARAN! NIE PRZEJDĄ!

Naszą kartka wyborcza za blokiem stronnictw demoatycznych będzie tą barykadą, na której walkę o Polskę udową wygramy!

3 3 3

Najwybitniejsi Francuzi ostrzegają:

POKÓJ BEZ ROZBROJENIA NIEMIEC
zagraża ludzkości nową klęską

PARYŻ (PAP). — Czołowi intelektualiści francuscy ogłosili odezwę, w której czytamy:

„W chwili, gdy przedstawiciele wielkich narodów zbierają się w Londynie dla przygotowania pokoju z Niemcami, intelektualiści francuscy przypominają, że trzy razy w przeciągu 70 lat ich kraj oraz inne kraje sąsiadujące z Niemcami padły za sprawą Niemiec ofiarą inwazji i zniszczenia, doznając pustoszenia swych miast, dziesiątkowania ludności, niweczenia dzieł sztuki, oddawania na pośmiewisko wszytkich walorów cywilizacyjnych i pomiatania godnością człowieka. Nie kierując się duchem zemsty ani odwetu, intelektualiści francuscy żądają, by wzięto pod rozwagę skuteczne środki rozbrojenia Niemiec. Wszelki pokój nie - oparty na rozbrojeniu, byłby rzeczą nietrwałą i złudną. Intelektualiści francuscy wzywają intelektualistów wszystkich krajów, by przyłączyli się do tego oświadczenia".

Pod oświadczeniem widnieją podpisy: Andre Chauson, François Mauriac, Paul Claudel, Roger Martin du Gard, Aragon, Elza Triolet, Vercors, Louis Martin Chauffier, Frederic Joliot-Curie, Andree Viollis, Claude Andree Puget, Maurice Bedel, Julien Cain i w. in.

Wyjazd Komisji Międzynarodowej do Grecji

PARYŻ (PAP). — Rząd francuski oddał do dyspozycji Zgromadzenia Generalnego ONZ krążownik francuski „Georges Leygues" w celu przewiezienia z Marsylii do Pireusu misji międzynarodowej, która ma zbadać sytuację w Grecji. Krążownik ma opuścić Marsylię 26 stycznia.

19 stycznia pełna mobilizacja członków PPS
Każdy Pepesowiec spełnia wyznaczone mu zadanie

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 19 stycznia

Przykład Żoliborza

PISALIŚMY niedawno na tym miejscu o specjalnej atmosferze przed wyborczego wiecu, który odbył się na terenie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu.

Doskonałą ilustracją wspomnianego wówczas zaufania i przywiązania mieszkańców Żoliborza do przemawiających przedstawicieli partii robotniczych może być odezwa, wydana przez organizacje działające na tym terenie; o jej treści i jej tonie niech świadczy niżej przytoczony wyjątek (cytujemy za „Życiem WSM"):

„My tu, w naszym środowisku spółdzielczym mamy szczególny obowiązek i szczególny tytuł do tego, by całym sercem i wszystkimi siłami poprzeć program demokracji ludowej. My szczególnie związani jesteśmy z tym programem — który jest także naszym programem.

W osiągnięciach obozu demokratycznego w Polsce jest i nasz wkład, nasz udział. Nie tylko odbudowaliśmy się, nie tylko własnym wysiłkiem spółdzielczym zorganizowaliśmy sobie nowe życie, życie kilku tysięcy ludzi — ale rozbudowujemy się dalej, planujemy na bliższą i dalszą przyszłość, całą Warszawę otoczyć chcemy — i możemy — wieńcem wzorowych osiedli mieszkalnych.

Ten nasz wkład w dzieło odbudowy wiąże nas z obozem odbudowy, z obozem demokratycznym.

Tak przemawiają ludzie, którzy, opierając się na wieloletniej obserwacji pracy dzisiejszych czołowych kandydatów Bloku Stronnictw Demokratycznych, swój obowiązek i interes widzą we współudziale wraz z nimi w budowaniu nowej lepszej Polski.

O co więc chodzi?

CZECHOSŁOWACKI wiceminister spraw zagranicznych, dr Clementis, oświadczył dziennikarzom zagranicznym, że w okresie nadchodzących debat międzynarodowych stanowisko Czechosłowacji w kwestii przyszłości Niemiec będzie zgodne ze stanowiskiem Polski.

Opinia polska może tylko z zadowoleniem powitać tę decyzję rządu bratniego narodu słowiańskiego. Doświadczenia historyczne na przestrzeni tysiąclecia wskazują, że jedynymi, którzy odnosili korzyści z nieporozumień i sporów w rodzinie narodów słowiańskich — byli Niemcy. Oni też podsycali wszelkie wzajemne — rzeczywiste i urojone — urazy, doskonale oceniając, jak bardzo groźne jest dla nich zjednoczenie narodów słowiańskich.

Między Polską i Czechosłowacją nie tylko istnieją węzły braterstwa plemiennego, ale istnieje również zgodność interesów. Łączy nas wspólne niebezpieczeństwo niemieckie w przeszłości i troska o niedopuszczenie do odrodzenia się tego niebezpieczeństwa w przyszłości.

Zapowiedź czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych o wspólnym z Polską froncie na terenie międzynarodowym w sprawie Niemiec, świadczy, iż nad Wełtawą istnieje świadomość tej wspólnoty interesów. Dlaczego więc do dnia dzisiejszego nie doszedł jeszcze do skutku sojusz czechosłowacko-polski?

Opinia polska z prawdziwą radością powita chwilę, w której w Pradze przełamią się resztki uprzedzeń i oporów, będących spadkiem przeszłości. Sojusz taki pozwoliłby stworzyć najbardziej na Zachód wysuniętą, silną reduię obronną Słowiańszczyzny, która zatwardziałym odwetowcom niemieckim odebrała by raz na zawsze chęć zaczepiania kiedykolwiek obu bratnich narodów słowiańskich.

Ramadier zamierza utworzyć rząd szerokiej koalicji demokratycznej

PARYŻ (SAP). — Ramadier, któremu prezydent Republiki powierzył utworzenie nowego rządu, odbywa bez przerwy konferencje z szefami stronnictw politycznych, pragnąc utworzyć gabinet koalicyjny o szerokim wachlarzu.

W wypadku, gdyby misja jego zawiodła, przewlekły kryzys rządowy wydaje się nieunikniony. Mówiąc z dziennikarzami, Ramadier nie był nastrojony zbyt optymistycznie.

W sobotę Ramadier konferował z Blumem i Bidault'em. Bidault dał do zrozumienia, iż MRP zgodziłoby się na koalicję czterech lub pięciu stronnictw. Partia Komunistyczna nie zajęła jeszcze stanowiska. Przewodniczący PRL, Laniel oświadczył, iż nie sądzi, aby koalicja objęła również i stronnictwa prawicy.

PAWEŁ RAMADIER

PARYŻ (SAP). Paweł Ramadier, któremu powierzona została misja utworzenia rządu francuskiego urodził się w r. 1888 w La Rochelle. Ukończył prawo i jest adwokatem w sądzie apelacyjnym w Paryżu.

Po raz pierwszy Ramadier został wybrany posłem w r. 1928, później był wybierany dwukrotnie w 1932 i 1938 r. Wskutek scysji wynikłej na kongresie partii socjalistycznej w Paryżu w 1933 roku, wystąpił z SFIO. Następnie wstąpił do partii jedności socjalistyczno-republikańskiej.

Był wiceministrem robót publicznych w pierwszym gabinecie Bluma w czerwcu 1936 r., a później kilkakrotnie ministrem w różnych gabinetach (Chautemps, Daladier).

Po wypadkach lipcowych 1940 roku Ramadier odsunął się od życia politycznego aż do października 1944 roku. W październiku 1944 zasiadł w Zgromadzeniu Doradczym, a w listopadzie został mianowany ministrem. Był posłem do pierwszej i drugiej Konstytuanty, został ponownie wybrany w listopadzie 1946 roku do Zgromadzenia Narodowego, w którym jest obecnie wiceprzewodniczącym grupy socjalistycznej.

W ostatnim gabinecie Bluma, Ramadier miał tekę ministra sprawiedliwości.

OPTYMIZM PREMIERA

PARYŻ. — Po rozmowie z ustępującym premierem Leonem Blumem i złożeniu sprawozdania parlamentarnej grupie socjaliznaczną większość w Zgromastycznej Ramadier oświadczyłdzeniu. przedstawicielom prasy, że „ma nadzieję, iż uda mu się" utworzyć rząd koalicyjny, posiadający

PRZYPUSZCZALNY PODZIAŁ TEK

PARYŻ (PAP). — Ministerstwa o charakterze ekonomicznym (finanse, gospodarka narodowa, produkcja przemysłowa i być może rolnictwo) mają przypaść, w myśl planu Ramadier — socjalistom, którzy byliby głównie odpowiedzialni za politykę deflacji zapoczątkowaną przez Bluma.

Ramadier ma również nalegać na wejście do rządu Leona Bluma, który byłby ministrem bez teki i ze względu na swe wielkie doświadczenie byłby czynny jako doradca.

Według późniejszych pogłosek, jakie krążyły w kuluarach, lista gabinetu jest już de facto ustalona. Obejmuje ona rzekomo 7 socjalistów, 4 komunistów, 3 radykałów, 4 przedstawicieli MRP, 2 członków demokratyczno - socjalitycznej unii oporu i 2 niezależnych.

Polskie parowozy wracają na stare szlaki

W drodze do Polski znajduje się transport polskich parowozów zrabowanych przez Niemców.

Są to parowozy typu PT.31 ostatni, najnowocześniejszy model przedwojenny. Rewindykacja ich wzmocni poważnie nasz tabor kolejowy.

Trzy partie socjalistyczne we Włoszech

RZYM (PAP). — W Rzymie utworzyło się nowe stronnictwo polityczne pod nazwą włoskiej partii socjal - demokratycznej. Należą do niego chrześcijańscy socjaliści, którzy wystąpili z partii socjalistycznej, na czele której stoi Nenni, i którym nie odpowiada platforma polityczna stronnictwa utworzonego pod przewodnictwem Saragata.

Rząd Tsaldarisa zachwiany przez dymisję ministrów liberalnych

ATENY (SAP). Sześciu ministrów wystąpiło z gabinetu Tsaldarisa. Przyczyną ich dymisji jest stanowisko premiera Tsaldarisa, który odmówił zwołania Rady Koronnej; miała się ona zająć sprawą rozwiązania kryzysu politycznego, trwającego od listopada ubiegłego roku.

Kryzys nastąpił na wezwanie przywódcy partii liberalnej, Sofulisa, który oświadczył, iż gabinet powinien w obecnej sytuacji podać się do dymisji.

Wicepremier, gen. Gonatas, oświadczył, iż przyczyną kryzysu była niemożność utworzenia rządu jedności narodowej. Opozycja jest zdania, iż rząd jedności narodowej powinien składać się z osób, cieszących się powszechnym zaufaniem.

Premier Tsaldaris postanowił przedstawić sytuację na poniedziałkowym posiedzeniu parlamentu. Wydaje się, iż ustąpienie 6 ministrów, a zwłaszcza Gonatasa, bardzo poważnie osłabiło pozycję obecnego rządu. Partia Gonatasa rozporządza w parlamencie 33 mandatami.

Gen. Marschall „zdemobilizował" się

WASZYNGTON (SAP). Z Białego Domu donoszą, że gen. Marshall został, jako wojskowy, przeniesiony w stan spoczynku. Jako minister spraw zagranicznych St. Zjednoczonych A. P., zostanie Marshall zaprzysiężony w poniedziałek. Po zaprzysiężeniu Marshall odbędzie natychmiast pierwszą konferencję z prezydentem Trumanem.

Przylot Marshalla z Honolulu oczekiwany jest w Waszyngtonie w poniedziałek.

Pokój czy wojna
Chwiejna polityka Francji wobec Viet-Namu

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że mimo, iż w Paryżu mówi się o możliwości rokowań pokojowych w Indochinach, radio vietnamskie wezwało ludność do uporczywej walki.

Oficjalny komunikat francuski donosi, że intensywność walk w Indochinach osłabła z powodu złej pogody. Ostatnie punkty oporu oddziałów vietnamskich w południowej części miasta Hanoi zostały zlikwidowane przez wojska francuskie. Wobec zbliżających się posiłków francuskich oddziały vietnamskie wycofały się z miasta Tonking.

W Paryżu odbyło się posiedzenie Rady Obrony, na którym, po sprawozdaniach ministra kolonii Moutet i ministra obrony Le Troquer, postanowiono wysłać posiłki do Indochin.

Rocznica śmierci Lenina

MOSKWA (PAP). — Moskwa przygotowuje się do obchodu 23-ciej rocznicy śmierci twórcy państwa radzieckiego Lenina. W przedsiebiorstwach, instytucjach i klubach fabrycznych odbędą się odczyty i pogadanki poświęcone życiu i działalności Lenina.

Wczoraj odbyła się w moskiewskich zakładach Dynamo uroczysta akademia żałobna, poświęcona Leninowi.

Polska nad Bałtykiem, Odrą i Nysą to czynnik pokoju powszechnego
„Prawda" o Ziemiach Odzyskanych

MOSKWA (PAP). — „Prawda" w obszernym artykule pisze m. in.: „Odrodzenie Polski jako państwa narodowo - jednolitego, jednoczącego prastare ziemie polskie nad Bałtykiem, Odrą i Nysą, posiada pierwszorzędne znaczenie dla utrwalenia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa.

Prusy Wschodnie, Pomorze i Śląsk imperialistyczne Niemcy dwukrotnie wykorzystały w XX wieku jako odskocznię do najazdu na ziemie słowiańskie. Wielkie zwycięstwo radzieckich sił zbrojnych, u boku których walczyło również Wojsko Polskie, wydarło prastare ziemie słowiańskie ze szponów prusactwa. Zniszczona została podstawa prusactwa na Pomorzu i w Prusach Wschodnich. Skrócenie zachodnich granic Polski przyczyni się do wzmożonego bezpieczeństwa państwa polskiego.

Zwrot ziem zachodnich jest podstawowym warunkiem rozwoju gospodarczego Polski. Do roku 1939 ujście Wisły wciśnięte było w kleszcze niemieckie. Polska w praktyce pozbawiona była dostępu do morza. Węgiel śląski nie mógł płynąć do morza rzeką Odrą. Dziś wszystkie te sprawy zostały rozstrzygnięte. Wybrzeże morskie na przestrzeni 500 klm. należy do Polski i związane jest z zasadniczymi ośrodkami gospodarczymi kraju dwoma potężnymi arteriami rzecznymi — Odrą i Wisłą. Demokratyczne państwo polskie dokonało olbrzymiej pracy, wysiedlając Niemców z ziem odzyskanych, zgodnie z uchwałami konferencji poczdamskiej. Przesiedlenie na zachód czterech milionów Polaków w ciągu tak krótkiego okresu jest dowodem patriotyzmu i głębokiego przywiązania narodu polskiego do jego prastarych ziem oraz świadectwem ogromnej sprawności rządu.

Dziennik stwierdza, że za wyjątkiem agentów rodzimej i międzynarodowej reakcji, cały naród polski z żelazną stanowczością stoi na straży granic zachodnich. Wiadomo, że granice te zostały ostatecznie wytyczone na konferencji poczdamskiej. Na cały świat rozbrzmiewały słowa generalissimusa Stalina, że Związek Radziecki uważa zachodnie granice Polski za ostateczne.

Przed rokowaniami o sojusz angielsko - francuski

LONDYN SAP. — W dobrze poinformowanych kołach brytyjskich przypuszczają, że brytyjsko-francuskie rokowania w sprawie zapowiedzianego zawarcia sojuszu, rozpoczną się za dwa do trzech tygodni i że przeprowadzi je ambasador brytyjski w Paryżu Duff Cooper.

W kołach politycznych twierdzą, że podstawą rokowań będą traktaty brytyjsko-radziecki i francusko-radziecki. Sojusz ma być zawarty na 20 lat. Ponadto jedna z klauzul traktatu ustali sposób współpracy i ujednolicenia brytyjskiego i francuskiego przemysłu zbrojeniowego.

Frasa paryska przewiduje zwycięstwo bloku demokratycznego
Zainteresowanie opinii francuskiej wyborami w Polsce

PARYŻ (PAP). — Cała prasa paryska bez różnicy odcieni politycznych ocenia wyjątkową doniosłość niedzielnych wyborów w Polsce, zamieszczając pod wielkimi nagłówkami na widocznych miejscach artykuły poświęcone tej sprawie.

„La Croix" komentuje wyjaśnienia dyrektora Grosza odnośnie stanowiska kleru polskiego, który postanowił nie mieszać się do spraw wyboraczych. „Ce Matin" podkreśla z zadowoleniem, że „uczucia przyjaźni czynników oficjalnych w stosunku do Francji nie budzą wątpliwości".

„Ce Soir" w obszernym reportażu pod tyt.: „Polska swobodnie głosuje" porusza sprawę kontaktów pewnych czynników dyplomatycznych z bandami terrorystycznymi. Tę samą sprawę omawia „Ordre" na podstawie materiału dowodowego procesów Rzepeckiego i Grocholskiego.

„Ordre" podkreśla znany powszechnie fakt przeciągania elementów terrorystycznych w szeregi PSL. „Populaire" wyraża opinię, że gdyby PSL doszło do władzy, okazałoby się niewątpliwie mniej liberalne, niż w opozycji. Dziennik socjalistyczny przewiduje, że PSL „zbierze głosy dawnych partii prawicowych i zwolenników orientacji niemieckiej".

„Depeche de Paris" pisze o poparciu udzielanym PSL przez wszystkich malkontentów. Dziennik sądzi, że różnica pomiędzy blokiem demokratycznym a PSL polega przede wszystkim na odmiennym stosunku do terrorystycznego podziemia, w którego zwalczaniu „PSL nie wykazuje należytego dynamizmu".

Tenże popularny dziennik paryski podkreśla, że w ramach bloku razem z robotnikami i chłopami współpracują „ludzie przesiąknięci kulturą zachodnią, wierni tradycjom demokratycznym XIX wieku".

„Combat" pisze, że sytuacja przywódcy PSL Mikołajczyka uległa poważnemu osłabieniu w związku z kwestionowaniem przez reakcyjne czynniki angielskie zachodnich granic Polski.

„Humanite" stwierdza, że demokracja polska przystępuje do wyborów z godnymi uwagi sukcesami.

Mimo różnych w szczegółach oświetleń sytuacji przedwyborczej w Polsce wszystkie bez wyjątku dzienniki przekonane są o zwycięstwie bloku demokratycznego.

Rocznica oswobodzenia Warszawy w prasie rumuńskiej

BUKARESZT (PAP). Cała prasa rumuńska poświęca artykuły drugiej rocznicy oswobodzenia Warszawy, w których wyraża podziw dla bohaterstwa mieszkańców stolicy oraz rezultatów osiągniętych przy odbudowie w ciągu tak krótkiego czasu. Radio rumuńskie nadało specjalną audycję poświęconą Warszawie.

Ambasador Winiewicz wyjechał do Ameryki

W dniu 18 bm opuścił Warszawę, udając się do St. Zjednoczonych nowo mianowany ambasador R. P. w Waszyngtonie — Józef Winiewicz, żegnany na lotnisku przez dyrektora protokółu dyplomatycznego, wyższych urzędników MSZ oraz ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce — p. Bliss Lane.

Amb. Winiewicz, ostatnio charge d'affaires R. P. w Londynie, był delegatem Polski na obie sesje Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych oraz na Konferencję Pokojową w Paryżu.

60 odczytów o Polsce w Australii

Z kongresu Międzynarodowej Ligi Nowego Wychowania w Australii, powróciła do kraju przedstawicielka Ministerstwa Oświaty, dr Maria Żebrowska. Podczas dwumiesięcznego pobytu dr Żebrowska wygłosiła tam przeszło 60 odczytów na tematy Polski współczesnej oraz sytuacji i potrzeb dziecka polskiego. Podstawową ideą kongresu było zagadnienie przygotowania i wychowania młodzieży dla

Przedstawiciel dyplomatyczny Kanady przybędzie do Warszawy

Rząd kanadyjski zamierza wysłać w najbliższym czasie swego przedstawiciela dyplomatycznego do Polski. Ma nim być p. Kenneth Porter Kirkwood, dyplomata zawodowy, który od r. 1928 był na placówkach m. in. w Waszyngtonie, Tokio, Hadze, Rio de Janeiro i Buenos Aires.

Jednocześnie rząd kanadyjski zawiadomił charge d'affaires Polski w Ottawie, że w dniu 31 stycznia przestaje działać na terenie Kanady. Interim Treasury Committee. Akta i inwentarz I.T.C. zostaną przekazane poselstwu polskiemu w Ottawie.

—ooo—

Skradziony rad zabije człowieka

HOUSTON (SAP). — Policji w Houston (USA), prowadzi dochodzenie w sprawie radu skradzionego z laboratorium przemysłowo - badawczego. Wartość radu wynosi 36.000 dolarów. Ampułka zginęła gdy jeden z pracowników laboratorium opuścił swe miejsce na dwie minuty.

Lekarz laboratorium twierdzi, że skradziony rad jest poważnym niebezpieczeństwem dla życia ludzkiego. Kto przetrzyma ampułkę z radem dłużej niż parę minut w kieszeni, na pewno umrze po pewnym czasie wskutek śmiercionośnego promieniowania. Również osoby, które będą w ścisłym kontakcie z człowiekiem, przechowującym rad, na pewno ucierpią na zdrowiu.

Odprawa w PCH

W trosce o dobro konsumenta, oraz celem usprawnienia dystrybucji wyrobów Przemysłu Państwowego dla wsi i miast— Państwowa Centrala Handlowa zwołuje w dniach 24 i 25 stycznia r. b. w Łodzi odprawę kierowników działu branży włókienniczej, zaś w dniach 31 stycznia i 1 lutego b. r. w Katowicach — odprawę kierowników działów przemysłowych P. C. H.

Jak widać, rok 1947 rozpoczęła P. C. H. od wytężonej pracy i z widoczną troską o dobro ogólne tak wsi jak i miast.

Blok ma jasny program polityczny
stwierdza prasa czeska

PRAGA. W artykule pt. „Polska przed wyborami „Rude Pravo" pisze, że demokracja polska przystępuje do obecnych wyborów z poważnym aktywnym bilansem swojej działalności, na który złożyły się przede wszystkim reforma rolna, upaństwowienie wielkiego i średniego przemysłu oraz wielkie osiągnięcia w dziedzine odbudowy kraju, ukoronowane uchwaleniem 3-letniego planu odbudowy gospodarczej państwa.

Przeciwko obozowi demokracji polskiej występuje obóz reakcji, skupiający się wokół PSL. Reakcja ta, skompromitowana współpracą z podziemnymi terrorystycznymi organizacjami otrzymuje pomoc z zagranicy i to dodaje jej odwagi.

Żaden jednak nacisk z zewnątrz — pisze dziennik czeski — ani żadne prowokacje wewnątrz kraju nie sprowadzą narodu polskiego z obranej drogi demokracji, po której kroczy.

Również dziennik „Prace" stwierdza, że większość ludności polskiej głosować będzie za blokiem demokratycznym, który posiada jasny program polityczny.

Procesy ministrów Vichy

PARYZ PAP. — Trybunał francuski będzie zaocznie sądził zamieszkałego obecnie w Waszyngtonie b. premiera francuskiego Chautempsa oskarżonego o działalność zagrażającą bezpieczeństwu państwa i porozumienie z nieprzyjacielem. B. minister spraw zagranicznych rządu Vichy Baudouin, oskarżony o te same przestępswta stanie niebawem przed trybunałem.

Za szerzenie demoralizacji wśród armii i narodu francuskiego będzie sądzony b. minister sprawiedliwości w rządzie Petaina Allibert, którego miejsce pobytu jest dotychczas nieznane.

W kilku wierszach

— Minister spraw zagranicznych Jugosławii odznaczony został orderem „Polonia Restituta".

— W Berlinie odbyła się sesja sojuszniczej komisji koordynacyjnej. Komisja zatwierdziła wprowadzenie międzynarodowej komunikacji telefonicznej i telegraficznej pomiędzy Niemcami i innymi państwami w czasie możliwie najkrótszym.

— Chińska Partia Komunistyczna odrzuciła propozycję chińskiego rządu centralnego wysłania misji do Yenanu, w celu wznowienia rokowań.

— Pietro Nenni, który, jak wiadomo zrezygnował ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, obejmie dyrekcję organu partii socjalistycznej „Avanti".

Odznaczenie kolejarzy za pracę społeczno-zawodową

W związku z rocznicą 28-lecia istnienia działalności Związku Zawodowego Kolejarzy, na mocy uchwały Prezydium Krajowej Rady Narodowej, odznaczono Krzyżami Zasługi szereg pracowników kolejowych okręgu łódzkiego, za zasługi położone na polu pracy związkowej, społecznej i zawodowej.

Uroczystość wręczenia zaszczytnych odznaczeń odbyła się w świetlicy dyrekcyjnej ZZK w obecności przedstawicieli władz kolejowych i związkowych oraz reprezentantów partyj politycznych. Dekoracji dokonał przewodniczący Zarządu Okręgowego ZZK w Łodzi ob. Mazurkiewicz.

Udekorowano 25 zasłużonych, w czym — 12 Srebrnym, a 13 — Brązowym Krzyżem Zasługi

PRZEGLĄD PRASY

KARTKA Z POLSKĄ LUDOWĄ

Tow. Cyrankiewicz udzielił wywiadu „Życiu Warszawy", w którym m. in. oświadczył:

„Byłem w ośrodkach przede wszystkim robotniczych. Zetknąłem się także z terenem mojej pracy politycznej sprzed wojny. Spotkałem wielu działaczy i robotników, których znam po kilkanaście lat. Nie jestem skłonny do samookłamywania się. Starałem się wgłębić w nastroje istotne. Otóż nastroje istotne, prawdziwe — a właściwie nie tyle nastroje, ile twarda, zdecydowana postawa robotników, przeszły moje oczekiwania. Robotnicy, którym jest przecież ciężej niż innym warstwom, mimo to najlepiej rozumieją, o co toczy się walka wyborcza. Grubo pomylą się ci, co liczyli na to, że dlatego iż robotnikom jest ciężko i że dzień codzienny nieraz ich jeszcze napawa goryczą, znajdą się wśród nich tacy, którzy będą uważali, że byłoby im lepiej i lżej gdyby zamiast własnego rządu, mieli w Polsce rząd Mikołajczyka. Pod tym względem opinia klasy robotniczej jest jednolita. Postawa jest twarda. Rzecz charakterystyczna, — jaką zauważyłem, to duże zainteresowanie akcją wyborczą wśród t. zw. bezpartyjnych — wśród inteligencji, wśród nauczycielstwa".

Mówiąc o wrzeniu w szeregach PSL, tow. Cyrankiewicz powiedział:

„Nie każdemu odpowiada bicie głową o ścianą. Jeszcze mniej odpowiada ludziom nazywanie tego polityką albo patriotyzmem. W Japonii był chwalebny zwyczaj, że dowódca wojskowy ponosząc klęskę, robił sobie harakiri. W PSL, które zablokowało się swoją polityką w ślepej uliczce, ludzie nie chcą popełniać zbiorowego samobójstwa politycznego. Zwyczaj harakiri — oczywiście politycznego — pozostawiają dla swego Mi...kada".

Powołując się na opinię zagranicznych obserwatorów, którzy mają lepszą i dalszą perspektywę, tow. Cyrankiewicz twierdzi:

„Obiektywni obserwatorzy zagraniczni dobrze widzą i oceniają wzrost Polski. A jeżeli tak, to oczywiście nie przyjdzie im do głowy, że ci sami obywatele, którzy na przestrzeni dwóch lat swoją pracą tę Polskę wyciągnęli z ruin, teraz mieliby dla czyjegoś kaprysu zburzyć i przekreślić ten swój własny wysiłek i jedyną dla tego wysiłku formę: Polskę Ludową. Obiektywni obserwatorzy zagraniczni wiedzą, że kartka wyborcza olbrzymiej większości obywateli będzie wyrażała to samo, co wyraża ich codzienny trud Że będzie kartką za Polską Ludową"

Nasza droga

Nakreślili ją Mickiewicz, Lelewel i Staszic

Mając poza sobą już prawie dwa i pół roku dziejów Odrodzonej Rzeczypospolitej, możemy jasno określić zarys nowego polskiego prawa ustrojowego, demokratycznego z ducha, treści i formy. Gdy w pierwszym roku najważniejszymi aktami prawnymi, wprowadzającymi zasadniczą zmianę w strukturze społecznej i gospodarczej Polski, były dekret o reformie rolnej i prawo o radach narodowych, w drugim roku mogliśmy z dumą odnotować inny doniosły akt prawny: ustawę o nacjonalizacji kluczowych gałęzi gospodarki narodowej. Cykl przebudowy społeczno - gospodarczej Polski został w ten sposób w głównych zarysach zamknięty, a głębokie reformy ustrojowe o historycznym znaczeniu utrwalone w majestacie prawa — przy zachowaniu wytycznych linii Konstytucji z 1921 r. Podstawą zrealizowanych reform społecznych był Manifest Lipcowy P. K. W. N.

Na czym polega istota nowego ustroju społeczno - gospodarczego Polski? Pierwszą cechą naszej demokracji jest urzeczywistnienie faktycznej, a nie tylko formalnej, papierowej demokracji, przez gminowładztwo, t. j. przez rady narodowe.

Nowy ustrój gospodarczy

Drugą cechą demokracji ludowej jest nowy ustrój gospodarczy, polegający na: a) uspołecznieniu własności środków produkcji przemysłowej w głównych gałęziach życia gospodarczego; b) upowszechnieniu drobnej własności ziemi drogą podziału ziemi obszarniczej między chłopami; c) upowszechnieniu drobnej własności, opartej na osobistej pracy właściciela.

W powojennej Polsce nastąpiła nie tylko zmiana rządu, ale i gruntowna przebudowa systemu rządzenia. Realizujemy nową formę państwa demokratycznego nie tylko w politycznym, ale i w społeczno - gospodarczym znaczeniu.

Polska droga

Demokrację ludową słusznie nazywa się polską drogą rozwoju demokracji. Można tę formę ustroju nazwać również — demokracją polsko - słowiańską, gdyż analogiczne cechy nowej demokracji spotykamy w bratnich państwach Jugosławii, Bułgarii i Czechosłowacji. Idee demokracji, opartej na zasadach gminowładztwa i ludowładztwa, w liniach kierunkowych, nawiązujących do najstarszej tradycji ustrojowej Słowian, propagowali nasi wielcy głosiciele społecznej idei słowiańskiej i demokracji, jak Adam Mickiewicz, August Cieszkowski, Ferdynand Trentowski, Joachim Lelewel, Stanisław Staszic.

Adam Mickiewicz w swoich wykładach o literaturze słowiańskiej propaguje społeczną ideę słowiańską, idealizując tradycje demokracji gminnej Słowian. W pamiętnych latach rewolucyjnych 1848 i 1849 r. staje Mickiewicz na czele ruchu międzynarodowego, jako redaktor Trybuny Ludów. Mickiewicz, przyjaciel Puszkina i rewolucyjnej demokracji rosyjskiej, autor wiersza: „Do braci Moskali" — jest dla nas płonącą pochodnią, wskazującą nam drogę do demokracji słowiańskiej.

Joachim Lelewel, krzewiciel zasad demokratycznych i republikańskich, nasz znakomity historyk, obwieścił Słowianom (cytata za pracą Limanowskiego p. t. „Rozwój polskiej myśli socjalistycznej"), że są „powołani działać dobrowolnie i jednozgodnie dla wspólnej sprawy: każdy z tych narodów powinien pojąć, że braterstwo jest zasadą najsilniejszego przymierza". Lelewel nawołuje do stworzenia dobrowolnego zrzeszenia wolnych narodów słowiańskich, żyjących w ustroju tradycyjnej demokracji gminnej.

Bronisław Trentowski głosił, że „nie sobkowstwo, wiodące koniecznie do odróżnień, przywilejów i kast, ale miłość bliźniego, zradzająca wolność i braterstwo" powinny być podstawą odradzających się społeczeństw słowiańskich. Tym sposobem, powiada Trentowski, utworzą się „dawne słowiańskie żupaństwa", t. j. społeczności gminne, „zarządzane od obieralnego, zaufanie ogólne posiadającego i gminie odpowiedzialnego żupana" (cytuję za Limanowskim).

Staszic o reformie rolnej

Stanisław Staszic słusznie nazywany „patriarchą polskiej demokracji czynu" w swoich słowiańskich i demokratycznych koncepcjach ludowładztwa wysuwa m. in. myśl, że własność ziemi powinna być udziałem każdego człowieka pracy, czyli „podług praw, używającego własności osobistych". W tym względzie wyprzedza Staszic o 154 lata dekret P. K. W. N. o przeprowadzeniu reformy rolnej, uznając, że „ziemia jest najsprawiedliwszą własnością tego, co ją uprawia", tych, „co ją obsiedli". W „Myślach o równowadze Europy" (1815), w poemacie „Ród Ludzki" i w pracy p. t.: „Ostatnie moje do współrodaków słowa" (1815) propaguje Staszic ideę współpracy i zrzeszenia narodów, ku czemu mają w pierwszym rzędzie przyczynić się Słowianie, jako najbardziej nadający się — do takiego zrzeszenia — ze względu na tradycje ustrojowe.

Oto jak tradycje i perspektywy demokracji ludowej u Słowian, w swej wizji — utworze p. t. „Ojcze nasz", ujął August Cieszkowski (r. 1848): Widzimy w całym trybie życia Słowian cechy, których ważności dotąd się nie domyślano, bo też godzina ich historycznego wystąpienia jeszcze nie była wybiła, lecz które, to właściwości, rozwinięte mogą utorować drogę, na której ludy będą mogły dostąpić tej spółdzielności i samorządności, o których świat dzisiejszy zaledwie przybliżone może mieć wyobrażenie".

Dziś właśnie „godzina" Słowian wybiła.. Spełnia się wizja Augusta Cieszkowskiego. Świat wstępuje w okres „socjalny", w okres lepszego sprawiedliwszego ustroju społecznego. Narody słowiańskie obudziły się do wielkiej roli dziejowej: budowy trwałego pokoju, społecznej demokracji i prawdziwej wolności.

Obóz demokracji polskiej, zjednoczony w Bloku Stronnictw Demokratycznych, prowadzi Polskę poprzez zwycięstwo w wyborach do Sejmu Ustawodawczego — do stabilizacji i pokoju wewnętrznego, do ugruntowania demokracji i wolności, do wzmocnienia powagi Polski na zewnątrz, do utrwalenia granic, do stałego postępu społecznego, opartego na jedności, wytężonej planowej pracy i dobrobycie Narodu Polskiego.

HENRYK ŚWIĄTKOWSKI

NA MARGINESIE

Praca...

Byłem na zebraniu przedwyborczym. Nie na żadnym wiecu, gromadzącym tysiące osób, ale na zwykłym zebraniu lokatorów kilku sąsiadujących z sobą kamienic, ludzi potrosze znajomych, widujących się co dnia w sklepie na dole, u fryzjera, pożyczających sobie nawzajem klucze od strychu, pralni, czy piwnic.

Przemawiało kilku mówców na rozmaite tematy, bardziej i mniej ważne, omawiało obecną sytuację polityczną i gospodarczą Polski, mówiło o przezwyciężonych kłopotach i trudnościach, o czekającej nas jeszcze wielkiej pracy, o konieczności całkowitego odbudowania tego, co zniszczyła wojna, o osiągnięciu przez naród ludzkich, normalnych warunków istnienia.

Uważnie śledziłem reakcję sali: kobiety, które nie mając przy kim pozostawić w domu dzieci, przyprowadziły je z sobą, robotników, urzędników, tych zwykłych ludzi, co to nie lubią wysuwać się na czoło, a przecie spełniają wytrwale swe codzienne obowiązki, ludzi skromnych. Jakie argumenty im najbardziej trafiały do przekonania, aby w dniu wyborów oddać głosy za Blokiem Demokratycznym, za tą nową w rzetelnym trudzie budującą się Polską.

I jeśli mam prawdę powiedzieć, to chyba najbardziej ich przekonywała sprawa tej wspólnej, oczekującej nas pracy, która przecież nie może wydać owoców w atmosferze waśni, niezgody, rozdarcia narodu. Bo cóż? Pewno, że ciekawe atrakcyjne są zagadnienia międzynarodowe, że od nich tak całkiem oderwać się nie można. Pewno, że nie może być dla nas obojętną sprawą, jaki będzie układ stosunków na świecie, kto będzie miał większy głos, prawdziwi, czy też koniunkturalni przyjaciele? Nie od rzeczy jest uświadomić sobie, w jakim miejscu Europy żyjemy i jakie z tego tytułu mamy obowiązki.

Ale nastał już chyba czas, w którym każdy, mający nieco oleju w głowie Polak, zrozumiał, że nie pomoże nam nikt, ani nic na świecie, o ile sami nie zdobędziemy się na maksimum wysiłku, o ile nie damy oczywistych, normalnych dowodów, że potrafimy rzeczywiście pracować i to bez żadnej blagi. Dlatego może tak bardzo do ludzi przemawiają cyfry mówiące wyraźnie, żeśmy to, czy tamto naprawdę dobrze zrobili lub, że do czegoś konkretnego, namacalnego, nie obracającego się w sferze mglistych obietnic, dążymy takimi właśnie, a nie innymi drogami.

I powiem bez przesady, że to jest chyba największy atut zjednoczonego obozu polskiej demokracji, atut który nakazuje również milionom obywateli, formalnie nieprzynależnych do żadnej z partii politycznych, głosować na jego listy wyborcze — obywateli, dających do wspólnego dzieła wkład uczciwej, rzetelnej pracy.

Niezawodnie jednoczą część z nas wspólne poglądy i dążenia na przyszłość, jednoczą wspomnienia przeszłości. Ale tą więzią, która nas spaja najmocniej, która pozwala się zdobywać na kompromis tak nieraz trudny w polskich warunkach, przy polskiej — powiedzmy to otwarcie — kapryśnej naturze, jest właśnie wspólna praca, ten trud dnia codziennego, który wśród tej naszej między gruzami krzątaniny nauczyliśmy się wreszcie naprawdę szanować.

Duża to, ogromna zdobycz, za którą ci, co przyjdą po nas, napewno do obecnego polskiego pokolenia, mimo, że wiele ono popełniło błędów, serdeczną żywić będą wdzięczność.

ALFA.

Tam, gdzie walka o wolność i postęp, nie zabraknie nauczyciela

Aby zaprowadzić i ugruntować ustrój demokratyczny w Polsce, nie wystarczy przeprowadzić reformę rolną, upaństwowić fabryki i zakłady pracy; trzeba zdemokratyzować i upowszechnić oświatę i szkolnictwo, trzeba wychować nowego człowieka, człowieka oddanego demokracji bez zastrzeżeń, człowieka zdolnego nie tylko do konsumowania, ale i do współtworzenia nowych demokratycznych wartości kulturalnych.

Nie będzie nigdy pełnej demokracji w państwie, w którym nie zaprowadzono, pełnego upowszechnienia oświaty i kultury. Skoro się mówi o demokracji politycznej i gospodarczej — trzeba mówić i o demokracji kulturalnej; skoro się realizuje demokrację na odcinku politycznym i gospodarczym — trzeba ją realizować i na odcinku kulturalno - oświatowym.

Obecny Rząd, Rząd Jedności Narodowej, mając władzę w swych rękach pozbawił burżuazję jej przywilejów gospodarczych; nie zapominając jednak i o trzecim odcinku niezmiernie ważnym dla ugruntowania demokracji w Polsce — o odcinku oświatowo-kulturalnym.

W ciągu dwóch i pół roku swojej działalności t. j. od 22.VII.1944 r. aż do chwili obecnej, Rząd ma do zanotowania bardzo poważne sukcesy na odcinku oświaty i kultury: 1) uruchomiono całkowicie szkolnictwo powszechne, a ilość dzieci w szkołach przekroczyła stan z roku 1938, 2) upowszechniono szkołę średnią; na wsi powstało około 100 gimnazjów ogólno - kształcących; ilość młodzieży w szkołach średnich przekracza stan przedwojenny, 3) rozbudowano szkolnictwo zawodowe; w szkołach zawodowych uczy się 300.000 młodzieży wobec 230.000 przed wojną, 4) szkoły wyższe zostały udostępnione młodzieży chłopskiej i robotniczej, 5) poczyniono olbrzymie postępy na drodze do upowszechnienia instytucyj kulturalno - oświatowych.

Kiedy w pierwszym okresie działalności Rządu największy nacisk, cały wysiłek położony został na zagadnienia polityczne i gospodarcze, na umocnienie granic, na odbudowę kraju, na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, to obecnie stopniowo na plan pierwszy w pracach Rządu coraz częściej wysuwają się zagadnienia kulturalno-oświatowe.

Program wyborczy oświatowo-kulturalny Bloku Stronnictw Demokratycznych stawia na porządku dziennym te wszystkie postulaty, o które, poczynając od zarania niepodległości, walczył z reakcją, z chieno-piastem, z ozonem, cały obóz demokratyczny w Polsce, o które walczył Związek Nauczycielstwa Polskiego, o które walczyła Polska Partia Socjalistyczna.

Postulaty te sformułowane w sposób jasny, wyraźny, stanowczy, to ośmioletnia szkoła podstawowa, jednolita dla wsi i miasta; szkoła średnia dostępna dla wszystkich uzdolnionych dzieci, przede wszystkim dla dzieci robotników, chłopów, pracowników umysłowych; rozbudowanie szkolnictwa zawodowego i rolniczego, a przez to podwyższenie kwalifikacji milionowej rzeszy robotników i chłopów, podniesienie ich poziomu życia, podniesienie poziomu technicznej kultury kraju; udostępnienie w jeszcze większym stopniu dzieciom robotniczym i chłopskim dostępu do szkół wyższych; pełny, swobodny rozwój nauki; rozbudowanie opieki nad uczącą się młodzieżą; upowszechnienie kultury, jak najszersze udostępnienie masom ludowym książki, teatru, kina i radia; szybka i wydatna poprawa bytu nauczycielstwa, ludzi nauki i sztuki.

Oto w ogólnych zarysach program wyborczy kulturalno - oświatowy Bloku Stronictw Demokrat. Zrealizowanie powyższego programu pozwoli na pełne upowszechnienie oświaty i kultury w Polsce.

Wykonanie powyższego programu, programu, który jest wyrazem dążeń demokracji polskiej, który jest wyrazem dążeń całego postępowego, demokratycznego nauczycielstwa i pracowników oświatowych, będzie możliwe tylko wtedy, kiedy wszystkie siły demokratyczne i postępowe w Polsce, kiedy całe nauczycielstwo skupi się przy bloku stronnictw demokratycznych, tworzących Blok Stronnictw Demokratycznych.

Od blisko 50 lat nauczyciel wszędzie tam, gdzie się toczyła walka o wolność, o postęp, o demokrację, o oświatę i kulturę kroczył w pierwszym szeregu walczących, obok chłopa i robotnika. Nazwiska takich polityków i działaczy oświatowych, jak Daszyński, Praus, Sempołowska, Nowicki, Kosmowska, Próchnik, Kopciński i wielu innych — świadczą dobitnie o wspólnym marszu socjalistów i ludowców z nauczycielstwem o wspólnym marszu chłopów i robotników z nauczycielami i oświatowcami obozu demokracji.

Związek Nauczycielstwa Polskiego świadomy swojej roli i swego znaczenia w obecnej rzeczywistości, zgłosił swój pełny akces na listę Nr. 3 Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych. Centralny Nauczycielski Komitet Wyborczy Z. N. P. wydał do nauczycielstwa odezwę, w której wzywa masy nauczycielskie do solidarności z całym ruchem zawodowym przez głosowanie w dniu 19 stycznia na listę Nr. 3.

Niewątpliwie, masy nauczycielskie, pracownicy oświatowi spełnią — zgodnie z tymi wezwaniami, zgodnie ze swoimi demokratycznymi przekonaniami — swój obywatelski obowiązek: oddadzą głosy na listę Nr. 3, na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych, na listę, na której znajdują się czołowi przywódcy Z. N. P. i inni działacze oświatowi.

WACŁAW TUŁODZIECKI

Moskwa uczciła rocznicę wyzwolenia Warszawy

MOSKWA (PAP). — W sekcji historycznej towarzystwa stosunków kulturalnych z zagranicą odbyła się uroczysta akademia, poświęcona drugiej rocznicy wyzwolenia Warszawy spod okupacji niemieckiej. Przemówienie powitalne wygłosił prezes towarzystwa Kamieniew. Następnie chargê d'affaires R. P. w Moskwie dr. Wolpe przypomniał w gorących słowach pomoc Armii radzieckiej podczas walk o Warszawę jak i o wyzwolenie Polski spod okupacji hitlerowskiej.

Po przemówieniach uczestników walk o wyzwolenie Warszawy, wyświetlony został film o działalności polskiego ruchu oporu w czasie okupacji.

Radiowa służba informacyjna w dniu dzisiejszych wyborów

Dziś w dniu wyborów do Sejmu program Polskiego Radia nastawiony będzie specjalnie w kierunku jaknajdokładniejszego i najszybszego informowania radiosłuchaczy o przebiegu głosowania na terenie całego kraju.

Zorganizowana została specjalna sieć korespondentów radiowych, którzy od chwili rozpoczęcia wyborów do ich ukończenia będą w stałej łączności telefonicznej z Rozgłośniami P. R., dostarczając najświeższych wiadomości z Okręgów wyborczych.

Po za sprawozdaniami z przebiegu głosowania program Polskiego Radia w dniu wyborów składać się będzie z szeregu koncertów muzyki poważnej i popularnej.

Wyborczą służbę informacyjną Polskie Radio zakończy dopiero po podaniu oficjalnego wyniku wyborów.

*

Celem umożliwienia najszerszym rzeszom społeczeństwa wysłuchania komunikatów, wiadomości o przebiegu akcji wyborczej, dziś na terenie całego kraju czynne będą wszystkie głośniki uliczne.

Zeszyty szkolne zamiast ulotek wyborczych

Wojewódzki Komitet Wyborczy Bloku Stronnictw Demokratycznych w Lublinie otrzymał 441.900 zeszytów, wykonanych z zaoszczędzonego w czasie akcji wyborczej papieru, do rozdziału między dzieci szkolne.

Zeszyty zostały rozprowadzone po wszystkich szkołach powszechnych i kursach dokształcających na terenie województwa lubelskiego. Ok. 230 tys. uczącej się młodzieży otrzymało bezpłatnie zeszyty szkolne.

Dzieci szkolne miast i wsi wielkopolskich otrzymało 340 tys. zeszytów wykonanych z zaoszczędzonego papieru w akcji propagandowo - wyborczej Bloku Stronnictw Demokratycznych. Zeszyty dotarły już do najodleglejszych gromad i wsi powiatu.

Fundusz Wyborczy PPS

Tow. Ostrowski Adam, poseł RP. w Szkotlandii wpłacił 2000 zł.

Tow. Leo Leonard wpłacił 3000 zł.

Tow. Lichaczewska Krystyna wpłaciła 1000 zł.

Tow. Niezman Marian wpłacił 1000 złotych.

W drugą rocznicę wyzwolenia Śląska spod okupacji niemieckiej

Społeczeństwo Katowic obchodziło uroczyście drugą rocznicę uwolnienia ziemi Śląskiej spod okupacji niemieckiej.

Staraniem Zarządu Grodzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej oraz Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy, w sali Filharmonii zorganizowano okolicznościową akademię, na której m. in. obecni byli: przedstawiciele Wojska Polskiego, Armii Czerwonej, delegaci Ministerstwa Ziem Odzyskanych, Ministerstwa Informacji i Propagandy, konsul francuski, p. Martin, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, prezydent miasta Katowic, tow. Willner, przedstawiciele OKZZ, świata naukowego, sądownictwa, organizacji młodzieżowych, partii politycznych oraz liczne rzesze społeczeństwa katowickiego.

Akademię zagaił prezes Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, dr. Lisak. Okolicznościowe przemówienie wygłosili: przedstawiciel Ministerstwa Ziem Odzyskanych, Wojska Polskiego i Armii Czerwonej. W przemówieniach podkreślono wielki wysiłek Armii Czerwonej i Wojska Polskiego przy oswobodzeniu ziem polskich spod okupacji hitlerowskiej, wskazując na konieczność dalszej współpracy polsko - radzieckiej dla zabezpieczenia pokoju i granic polskich na Odrze i Nyssie.

Na zakończenie odbyły się występy artystyczne i występy orkiestry Filharmonii Katowickiej.

19 stycznia pełna mobilizacja członków PPS

Każdy Pepesowiec spełnia wyznaczone mu zadanie

LITERATURA i SZTUKA

Leon Rygier

„Nadczłowieczeństwo" czy „pionierstwo"

Wacław Nałkowski o Nietzschem

Kiedy Jakób Mortkowicz doprowadził do końca swój ambitny zamiar wydania dzieł Nietzschego w przekładach najznakomitszych naszych pisarzy, uległem do tego stopnia sugestii wielkiego talentu niemieckiego filozofa (a może przede wszystkim poety), że przez pewien czas nie umiałem zdać sobie sprawy ze szkodliwości trujących pierwiastków jego krańcowo aspołecznej „moralności panów". Jego idea „nadczłowieka", odpowiadając mojej młodzieńczej bezkrytycznej dumie, porywała mnie swoją rzekomą wielkością — i zdawało mi się, że nakaz „twardości", jaki narzucał swym wielbicielom twórca „Tako rzecze Zaratustra", jest całkowicie usprawiedliwiony wysokim celem, do którego zmierzał.

W jednej z wielu rozmów z Wacławem Nałkowskim poruszyłem i ten temat. Spodziewałem się, że moje zachwyty nad Nietzschem zyskają jego życzliwą aprobatę, wiedziałem bowiem zarówno z jego prac, jak i wielu przygodnych wypowiedzi, że — z jednej strony — kwestionował zawsze pozytywną wartość potulnej dobroci w walce o postęp psycho - społeczny, z drugiej zaś — cenił niezmiernie jednostki pionierskie, pnące się namiętnie ku wysokim celom rozwojowym i w dążeniu tym — jak mi się wówczas wydawało — właśnie nieustępliwie twarde.

I oto, ku wielkiemu mojemu zdumieniu, Nałkowski stanowczo zaprotestował.

— Nietzscheanizm — mówił — jest szkodliwy zarówno z punktu widzenia moralnego, jak i społecznego. Z punktu widzenia moralnego zasługuje na potępienie dlatego, że brutalizuje nasze życie duchowe, nadając naszym instynktom władczym charakter samolubnej bezwzględności i upoważniając jednostkę do traktowania mas ludzkich, jako mierzwy, służącej do kultywowania jej „nadludzkiej" wybujałości.

Zadanie pioniera postępu jest zupełnie inne — i podstawą jego moralności musi być miłość człowieczeństwa. Jednostka pionierska tym właśnie różni się od zacofanego ogółu, że o ile on nie przyjmuje się zwykle tragedią jej męki i zguby, o tyle ona — przeciwnie — „chce go dźwignąć, uszczęśliwić".

Bezwzględne dążenie do wielkości osobistej i wyżycia się w niej kosztem pogardzanych mas — jakże to przypomina postawę naszego warcholstwa szlacheckiego i pruskiego junkierstwa!

Inna sprawa, że sam Nietzsche wydawał się Nałkowskiemu jednostką głęboko tragiczną i zasługującą pod pewnym względem nawet na współczucie.

Postawa moralna Nietzschego wynikła niewątpliwie z gwałtownej reakcji przeciwko kwietystycznej etyce „niesprzeciwiania się złu". A ponieważ sam należał do typów wyjątkowo uduchowionych, dalekich od brutalności i w gruncie rzeczy raczej miękkich, więc zbuntował się przeciw swojej naturze i zapragnął rozwinąć w sobie te pierwiastki mocy, których brak odczuwał zarówno w duszy własnej, jak i w biernym „stadzie" niewolniczego społeczeństwa. Pogarda dla znienawidzonego kwietyzmu mas, dla ich zgody na narzucony im los i moralność niewolników wyraziła się w jego nauce w sposób tak krańcowy, że doprowadziła go wreszcie do kultu „moralności panów", a przy końcu życia — do obłędu.

Tak zemścił się na nim gwałt nad własną jego naturą.

Pomyłka jego polegała na tym, że zamiast znienawidzić rządzących światem troglodytów i wypowiedzieć wojnę ich przemocy, fałszowi i bezduszności, pogardził raczej ich bezwolnymi ofiarami — i sankcjonując „moralność panów", dał w ten sposób brutalnym gwałcicielom ideologiczną broń do ręki.

Poza tym — jeśli chodzi o szkodliwość społeczną jego nauki — to polega ona jeszcze na fałszywym rozumieniu i odczuwaniu praw strategii postępu.

„Twardość" nietzscheańska, skierowana przeciwko słabym, niewolniczym masom, izoluje jednostkę od społeczności i wskutek tego pozbawia ją siły bojowej. Tymczasem jednostka górująca powinna dążyć do opanowania mas i poprowadzenia ich do walki z przemocą. Kierowniczą jej ideą powinno być nie „nadczłowieczeństwo" własne, lecz „człowieczeństwo" powszechne. Jej wielkość streszcza się w genialnym samookreśleniu Mickiewicza: „Nazywam się milion, bo za miliony kocham i cierpię katusze".

Nie „twardość" wobec słabych, lecz *wściekłość* bojowa wobec tyranii troglodytów daje awangardzie postępu szanse zwycięstwa. Bo istotne panowanie jakości nad ilością osiągnąć można nie przez pogardliwe jej deptanie, lecz przez usuwanie przeszkód, zalecających jej drogę ku wyżynom prawdy, dobra i piękna.

Jednym słowem najpełniejszy rozwój indywidualności ludzkiej nie tylko nie wyklucza służby społecznej, wyrażającej się w nieustępliwej walce nie o samowolę „nadczłowieka", lecz o wolność człowieka — ale, przeciwnie, zawsze jest od niej uzależniony.

„Moralność panów" ustąpić musi *moralności pionierów*, torujących drogę ludzkości ku jej przeznaczeniu. A przeznaczeniem tym jest triumf ducha ludzkiego nad wrogimi jego rozwojowi siłami przyrody, nie zaś jakiejś utopijnej rasy „nadludzi" nad milionowym „stadem" służących jej rozkwitaniu niewolników.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Hitler uznawał Nietzschego za swego mistrza i że jego utopia „herrenvolku" rzeczywiście wywodzi się w pewnym stopniu z idei „rasy panów", to musimy przyznać, że przytoczona powyżej Nałkowskiego krytyka nietzscheanizmu, zasługiwała w swoim czasie na baczniejszą uwagę „Młodej Polski", która była jednak pod silnym urokiem niemieckiego „odwracania wartości".

Za to dzisiaj wywołuje ona szczególnie mocny rezonans, okupiony, niestety, niewypowiedzianymi cierpieniami i śmiercią tylu milionów ludzi.

Zrozumieliśmy nareszcie — chyba już wszyscy — że wielkość jednostki górującej stanowi nie jej „nadczłowieczeństwo", lecz raczej bohaterskie „pionierstwo".

Zofia Zawadzka

Pożegnanie z bronią

Zasieki — jak podarte ścięgna,
barykady — zmiecione z drogi,
możemy iść, gdzie oko sięga,
i cóż, że bolą popuchnięte nogi!
Min jadowite kły wydarte z ziemi,
jej blizny puch porasta — zieleńszy niż mundury —
z wyżyny śmierci zstępujemy,
wicher obiera niebo z chmur
i słońcem nas jak jabłkiem karmi —
a wiosna w pąkach już nabrzmiewa
i kwiatami wytryska z tarnin.
Młody towarzysz mój samym spojrzeniem śpiewa.

*

Wyłącz bieg. Wypuść z rąk kierownice,
czas, zwycięski, u mety stanął.
Przesiadamy się, rówieśnicy,
z czołgów na wóz, pełen siana.
Legnę wznak rażony ciszą polną,
ból dogasa jak tłumiony płomień —
koła nocy toczą się wolno
poprzez niebo, pełne gwiazd i wspomnień.
— Co tobie? Pyta wierzba — i nagle w płacz...
Miła, powracam z bojów,
naucz mnie spać,
ucz mnie pokoju...
Bo żyrandole świateł suną pod powiekami,
w uszach szum, niby tysiąca eskadr —
daj sen — niechaj, jak czarna kreska,
wczorajszą myśl z jutrzejszym dniem przełamie.

*

Wystygły działa, druhu — artylerzysto,
szczęka żelazem w skrzyniach śmierć niewyzyskana —
chodźmy szukać kalinowej polany,
gdzie płynie strumień czysty.
To jest wodopój sarn — widzisz? Unoszą głowy
i rozkwita w mroku blask ich źrenic —
o towarzysze walk — czy odnajdziemy na nowo
młodość, wydartą zatraceniu?

Kronika kulturalna

Polska

INSTYTUT BADANIA SZTUKI LUDOWEJ

W ub. roku Państwowy Instytut Badania Sztuki Ludowej przeprowadził badania terenowe, dotyczące rzeźby i malarstwa ludowego na papierze i płótnie, w okolicach Krosna, Nowego Sącza i Kielc. Odkryto przy tym nowe typy obrazów ludowych. Poza tym przeprowadzono badania, dotyczące malarstwa ludowego na szkle w muzeach: w Zakopanem, Rabce, Sanoku, Krakowie, Żywcu i Cieszynie oraz w zbiorach prywatnych w Tarnowie, Krośnie i Nowym Sączu.

Z MUZEUM WIELKOPOLSKIEGO

W ramach prac organizacyjnych Muzeum Wielkopolskiego powstało na terenie Wielkopolski muzeum w Gorzowie i Międzychodzie, w toku organizacji są muzea w Kaliszu i Lesznie. W zamierzeniach Zarządu Muzeum leży udostępnienie dzieł sztuki szerokim masom ludności. W tym celu przewidziana jest akcja odczytowa, oprowadzanie zwiedzających po muzeum i t. p.

Inowację stanowią zapoczątkowane już koncerty starej muzyki na instrumentach muzealnych.

NOWY NUMER „TEATRU"

Ukazał się 6—7 (podwójny) numer miesięcznika „Teatr". Bogato ilustrowany i obszerny ten numer zawiera m. in. następujące prace: Wilama Horzycy — „O inscenizacji „Orfeusza", Mieczysława Rulikowskiego — „Pogrzebana nauka", Stefana Srebrnego — „O trudnej sztuce Anny Swiszczyńskiej", Kazimierza Wroczyńskiego — „Maria Przybyłko-Potocka", Edward Csató — „Powojenne kreacje aktorskie Aleksandra Zelwerowicza" oraz rozmowę z prezesem Z. A. S. P-u Dobiesławem Damięckim.

Poza tym numer przynosi kronikę krajową i zagraniczną oraz interesujące komunikaty Z. A. S. P-u, ZAIKS-u i KCZZ.

KONKURS LITERACKI DLA MŁODZIEŻY

Redakcja „Młodej Rzeczypospolitej" ogłasza dwa konkursy literackie: na wspomnienie z działalności młodzieżowej w okresie wojennym na ziemi ojczystej i na wspomnienie z przeżyć poza granicami ojczystego kraju. W obu konkursach może brać udział młodzież, która nie przekracza w b. r. kalendarzowym 21 roku życia. Za najlepsze prace przeznaczone są nagrody w łącznej wysokości 60.000 zł. Termin nadsyłania prac upływa 28 lutego b. r.

Związek Radziecki

JUBILEUSZ KONSERWATORIUM MOSKIEWSKIEGO

W związku z 70-leciem Konserwatorium Moskiewskiego, Prezydium Rady Najwyższej wyróżniło kilkunastu wybitnych muzyków radzieckich. M. in. Order Lenina otrzymali: dyrektor Konserwatorium Szewalina, znakomity kompozytor radziecki Szostakowicz i skrzypek Ojstrach.

ARCHIWUM GORKIEGO

Ukazały się cztery tomy archiwum Maksyma Gorkiego. Archiwum zawiera warianty utworów, wspomnienia z lat dziecinnych oraz korespondencję. W jednym z tomów znajduje się autobiografia T. Szalapina, w której opracowaniu Gorkij brał bezpośredni udział.

NOWY DZIAŁ W ERMITAŻU

W leningradzkim Ermitażu powstaje nowy dział, poświęcony historii kultury rosyjskiej, który przedstawiać będzie oddziaływanie kultury rosyjskiej na kulturę Wschodu i Zachodu.

Dekoracja małżonków Joliot-Curie



Prezydent KRN Bierut udekorował parę znakomitych uczonych i przyjaciół Polski pp. Joliot - Curie orderem Polonia Restituta.

(„Film Polski")

Halina Krahelska

Schwytanie szpiega*)

Nalot ten wypadł już po obiedzie, tak że pan dozorca zdążył się nawet chwileńkę przedrzemać i przepić ze szwagrem — uciekinierem z Poznańskiego — po jednym głębszym, „za zwycięstwo naszej armii nad Krzyżakiem i za rychły pokój".

Na ulicy było pusto. Ludzie przyzwyczaili się już dzięki gorzkim doświadczeniom nie pętać bez potrzeby w czasie alarmu.

Na tle pustej ulicy Grzesiak zauważył odrazu z daleka zwartą, raźno posuwającą się chodnikiem gromadkę wyrostków, na których czele zamaszyście kroczyła zakonna siostra. Gdy się zbliżyli do jego kamienicy, pan dozorca dostrzegł, że wszyscy chłopcy mieli na rękawach kurtek żółte opaski Straży Obywatelskiej; wyglądali z odzienia na terminatorów, mogli mieć po piętnaście — szesnaście lat. Policzył: było ich ośmiu, siostra dziewiąta.

Z urzędu zastąpił drogę siostrze i uprzejmie zwrócił jej uwagę, iż ogłoszono alarm i należy się na ten czas schronić do bramy:

— Może siostra będzie łaskawa — zaprosił do bramy szerokim gestem — zwłaszcza, że widzę, młodzików takich prowadzi.

Siostra, mijając go bez pośpiechu, złożyła wysoko na piersiach skrzyżowane dłonie i szepnęła głosem wymęczonym lub ochrypłym:

Pan Bóg miłościwy nie dopuści.

Na takie słowa pan dozorca usunął się z drogi i patrzył, jak za siostrą pomknęły chłopaczki: sztywno, prędko, jeden w drugiego, niby bracia. Szła na przedzie, pewna siebie, spokojna ale stanowcza, zaledwie rzuciwszy na niego okiem spod krzaczastych brwi.

Pan dozorca długo jeszcze spoglądał w ślad za dziwnym orszakiem, szli w stronę wsi zamieszkałej przez Niemców. Zamyślił się.

— Trzeba uważać, jak będzie wracała — zdecydował wreszcie. Czy aby ich doprowadzi?

Pan dozorca wstąpił do mieszkania i żonie nakazał wynieść za godzinę przed dom herbaty — „albo co innego do pokrzepienia".

— Nie możesz to przyjść, w domu zjeść albo wypić? — spytała.

— Nie można — odparł — taka sprawa jest, że trzeba czuwać. Nie zawracaj głowy, tylko dbaj, żebyś zrobiła, co do ciebie należy.

Minęło około dwóch godzin — było już pod wieczór — kiedy spostrzegł z daleka powracającą siostrę.

Było już dawno po nalocie. Po ulicy kręciło się sporo ludzi. Przed wejściem do pobliskiego urzędu żołnierze gawędzili z jakimiś kobietami.

Pan dozorca lubił wszystko załatwiać taktownie. Toteż sobie i przemyślał, że choć może ma stuprocentową słuszność, — pewności ani dowodu nie ma, więc nie będzie robił skandalu na całą ulicę, tylko przyjrzy się siostrze z bliska i postara dowiedzieć, dokąd i po co chodziła.

Podszedł więc grzecznie. Chciała go znów wyminąć i znów dostrzegł ów ruch krzyżowania rąk na piersiach. Zatrzymał ją jednak stanowczo, rozkraczając szeroko nogi. . Stanął na wprost niej, uprzejmie wskazując swoją opaskę służbową:

— Siostro! z obowiązku bezpieczeństwa — muszę się zainteresować, czy to z ramienia Straży Obywatelskiej odprowadziła siostra tych młodziaków do kolonistów?

Szorstko trąciła go w ramię, chciała go odsunąć, mrucząc przy tym niewyraźnym, ochrypłym swym głosem:

— Czego się pan czepia? Już i zakonna sukienka nie wystarczy?

Ale właśnie w tej chwili, w promieniach wieczornego słońca, pan dozorca patrzył pilnie na grube wargi siostry, krzywiące się pociesznie. I widział wyraźnie dokoła tych warg i na brodzie — liczne rudawe, krótkie włoski. Coś go tknęło. „Ten zamaszysty krok" — przemknęło mu jeszcze przez mózg — i...

Siostra pozwoli — powiedział, ujmując ją mocno za ramię — na posterunek, wylegitymować się, jak ze mną siostra niełaskawa.

Teraz był już prawie pewien: to ramię, które ściskał i które sztywniało pod jego palcami — twarde, żylaste, muskularne ramię.

Posterunek skierował do dowództwa odcinka.

— Tu ma pan blisko, my się tym nie zajmujemy.

Do dowództwa odcinka wchodził pan dozorca, prowadząc uprzejmie siostrę pod ramię, ale — pół kroku przed sobą. Milczała przez cały czas, choć zdawało mu się, że tłumi w gardle jakieś dźwięki: coś jakby oburzone pomrukiwanie. „Ostatecznie — pomyślał sobie — może zdawało mi się. Niepotrzebnie despekt zrobiłem zakonnicy. Mówi się — trudno".

Dowódca odcinka, podporucznik rezerwy, w cywilu wieloletni aplikant adwokacki, świecił nad biurkiem tęskną łysiną nad twarzą bladą, już niemłodą i zoraną wszelkim życiowym niepowodzeniem. Podniósł na przybywających oczy krótkowidza, zmrużone, wyblakłe, bardzo dobrotliwe i łagodne, pełne przy tym jakiejś męczącej chęci porozumienia.

— Tu jestem w służbie bezpieczeństwa O. P. L. bloku — meldował pan dozorca, wykładając legitymację — przyprowadziłem siostrzyczkę, bom zauważył taką czynność, że podczas alarmu, nie zważając na moje reklamacje, odprowadziła do wsi ośmiu chłopaków w cywilu, wszyscy w prawidłowych opaskach Straży Obywatelskiej. Więc jak wracała, proszę, by wyjaśniła — nie chce mzwić. Prowadzę więc teraz do wojska, pan porucznik już sam zarządzi.

Porucznik skierował oczy — jakby jeszcze bardziej łagodne i porozumiewawcze — na twarz siostry. Wydała mu się bardzo biedna: niemłoda, gruba, nieładna, nieświeża; taka skłopotana! Twarz miała pochyloną, bezradnie przebierała palcami splecionych przed sobą rąk, — poruszała grubymi spoconymi wargami.

Porucznik uczuł wielką litość i jeszcze większą niezręczność:

— Siostro — wojna. Trudno! Proszę mi wyjaśnić cel tej wycieczki z chłopcami i te opaski.

Pochylił się nagle w stronę pana dozorcy i z nowym wyrazem speszonej surowości w oczach szepnął bardzo cicho: — Nie było, sądzę, konieczności.

Tymczasem siostra mówiła:

— Panie poruczniku — to wielka krzywda — zacięła się, głuche ochrypłe dźwięki jej głosu zdradzały wielkie zdenerwowanie, tłumioną pasję — po co taki wstyd zakonnicy robić — napastuje ten pan dwa razy. Prowadziłam chłopców, bo tam ma ich pobożny majster przeżywić — przez wojnę — a może i będzie mógł pouczyć. Chłopcy znajomi, naszych sióstr krewni, — uciekinierzy. Mnie siostry zawierzyły. A że opaski — tu odchrząknęła, jakby jej przeszkadzała własna chrypka.

— A opaski. — podjął porucznik zdawkowo, bawiąc się ołówkiem. Uważał — było to widoczne — całą sprawę za dziecinną, zbędną, niepotrzebną.

— A opaski — podjęła po pauzie — to nasz dzielnicowy komendant Straży dał do zakonu, w porozumieniu z panem komendantem, chłopcom nakazałyśmy, żeby wieczorem zamiast łobuzować, chodzili wokół domów, do zorowali, nie dopuszczali do rabunku. Czy to co złego?

Porucznik wstał od biurka.

— Rzeczywiście nic złego — odparł, wyciągając rękę do siostry. I widzicie — rzucił teraz ostrzej panu dozorcy, jakby odprawiając go tym słowem.

Jednak tu w panu dozorcy zagrała krew i aż go zamroczyło ze złości. Jakto? Ślepy był, głuchy albo co — ten cały porucznik? Nie słyszy tej chrypoty, tej gęby nie widzi, tego zarostu, psia krew, tych niedźwiedzich łapsk? Rączkę jej ściska, chce to puścić.

— Panie poruczniku — zachrypiał teraz z kolei pan dozorca, prostując się po żołniersku. — Panie poruczniku, służbowo jako O. P. L. — że to i moja będzie odpowiedzialność, bom ją prowadził. — Proszę bardzo uprzejmie, przed zwolnieniem wylegitymować!

I teraz w jednej sekundzie zobaczył pan dozorca: pochwalające spojrzenie drugiego oficera, wdzięczne spojrzenie żołnierza, czekającego przy poruczniku na zlecenia; zakłopotany, niedowierzający uśmiech porucznika; błysk w oczach siostry.

Trochę sapiąc, pochyliła się skromnie, by unieść swą szatę, wydostać legitymację.

— Spodnie! Panie poruczniku!!! — wrzasnął dziko młody głos żołnierza. — Ona ma, panie poruczniku, spodnie!

Błyskawicznym, szalonym ruchem siostra odwróciła się i chciała uciekać — szarpnęła się. Trzymało ją już jednak dwóch: żołnierz i dozorca.

*) Fragment powieści „Kocioł śmierci", która ukaże się nakładem Sp. Wydawniczej „Wiedza".



Benedykt Hertz

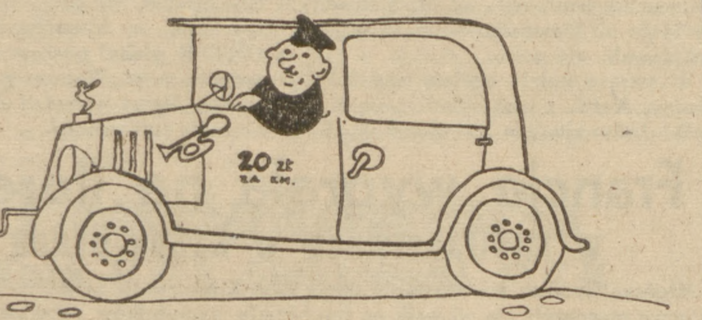
Ilustrował I. WITZ.

GDZIE WODA BYŁA, TAM i BĘDZIE

Właściciel taksówki Nr... Nie! Nie powiem numeru. Niech państwu wystarczy imię: Jan - Marceli. Otóż ów Jan Marceli jeżdżący obecnie po Warszawie własną taksówką, jako jej kierowca, opowiedział mi swoją historię. Historię, godną powtórzenia.

Nie jest to bowiem taki sobie zwyczajny, pierwszy lepszy szofer. Dawniej był urzędnikiem (nie tuzem, ale zawsze urzędnikiem) jednej z bardzo poważnych instytucji kredytowych. Nie zadowalało go to. Pamiętał, jak przez sen, majątek ojca, Pumpiele, odziedziczony po pradziadach i marzył o powrocie do rodzinnego gniazda.

Jego stratę uważał za niczym nie usprawiedliwiony dopust Boży, wobec



czego nic nie pozostawało, jak tylko czekać Bożego również zmiłowania.

I liczył na nie.

— Co tam! — powtarzał nieraz — gdzie woda była, tam i będzie.

Tymi słowy pocieszał siebie i syna, któremu często opowiadał, z jak znamienitego wywodzi się rodu.

Aż oto — stało się.

Jan - Marceli wygrał na loterii wielki los i Pumpiele odkupił. Z mizernego, poniewieranego urzędniczyny stał się nagle — panem dziedzicem.

Jeżeli człowiek może w ogóle doznawać pełni szczęścia, nie uciekając się do marzeń i wspomnień, jeżeli żadne pragnienie, żadne pożądanie może go nie odrywać od przeżywanej chwili, to ten wyjątkowo błogi stan był udziałem naszego bohatera. Niebo dało mu to, co było najserdeczniejszym marzeniem, rozkosznym snem najgłębszych zakątków duszy.

Cały tydzień trwało solidne oblewanie autentycznym Martelem aktu kupna — sprzedaży, po czym Jan - Marceli odbył uroczysty wjazd do odzyskanej cudem posiadłości.



Zastał tu dworek znacznie mniejszy, niż mu się wydawał we wspomnieniach. Poza tym dotkliwe szczerby uczynił w nim czas i wojna. Należało więc postawić nowy pałac. Inwentarz również wymagał poważnego remontu. W oborze dziedzic znalazł zaledwie trzy chude krowiny, w stajni — dwie mizerne szkapy, w chlewie kilka sztuk cierpiącej na melancholię nierogacizny. Z trzech krów jedna już zapomniała, jak się mleko daje; druga nie zdążyła jeszcze nauczyć się tej sztuki i tylko trzecia poczciwina służyć mogła za mamkę pumpielańskiej czeladce, złożonej z dwu tęgich „dziwek" i jednego analfabety rodzaju męskiego. Młokos ten jednak nie miał żadnych warunków, ani kwalifikacyi na kamerdynera.

Te i tym podobne spostrzeżenia skłoniły dziedzica do powrotu na ulicę Mokotowską, gdzie, na szczęście, nie opróżnił jeszcze mieszkania swego, złożonego z dwu ciupek i kuchni w poprzecznej oficynie.

Ale w stolicy nie wypadało bawić incognito. Mógłby go kto spotkać i puścić plotkę, jakoby dobra dziedziczne Jana - Marcelego istniały na księżycu. Z konieczności więc musiał bywać w lokalach publicznych, i to pierwszorzędnych, pokazywać się co dzień w innym teatrze i jeździć własnym samochodem, który udało mu się nabyć, dzięki pośrednictwu pewnego sympatycznego blondyna.

Był to jeden ze świeżo pozyskanych przyjaciół pana Jana. Liczba owych przyjaciół rosła teraz z dnia na dzień. Niektórzy spotkali go raz, drugi i — po zaciągnięciu krótkoterminowej pożyczki — przepadali. Inni starali się wiernie dotrzymywać towarzystwa dziedzicowi, którego ten i ów już tytułował hrabią.

Wszystko to byli ludzie, ubierający się modnie, ustosunkowani i pełni radości życia. Znalazł się między nimi i architekt ze skończonym (jak sam mówił) wyższym wykształceniem; temu pan Jan — między jedną kolejką a drugą — powierzył budowę pumpielańskiej rezydencji w stylu łazienkowskim. Znalazł się również pierwszorzędny kultur - inżynier, który bardzo chętnie podjął się osuszenia pumpielańskich błot. Redaktor Płutek, zbierający ogłoszenia dla jakiegoś kalendarza, zaprotegował swego kuzyna Czesia na osobistego sekretarza pana hrabiego i t. d. W ciągu paru dni Jan - Marceli został otoczony całym sztabem pomocników i doradców; aż wreszcie, namówiony przez redaktora Płutka (który, jak się okazało, był po trochu i astrologiem), zabrał Czesia oraz jeszcze jednego Bolka (pierwszorzędna głowa: karafkę starki wytrąbi i nic)... Więc, powiadam, zabrał Czesia i Bolka i wyruszył z nimi do Szwajcarii po prawdziwie holenderskie krowy

— Kochana Aurelio — pisał po kilku dniach do żony. — Chwilowo osiedliliśmy się w Vevey nad jeziorem Genewskim. Bardzo tu pięknie, wesoło i drogo. Właściwie, po krowy należało udać się gdzie indziej: do Szwajcarii północnej, bo Holendry to także rasa germańska, a tu słyszy się tylko parle franse. Ale, niestety, Czesio po niemiecku nie umie; po francusku trochę owszem. W każdym razie z garsonami po restauracjach doskonale się porozumiewa i wyborne dysponuje obiady. Kolacje także. Tylko, proszę Cię, nic złego nie podejrzewaj. Ostatecznie, i tutaj krowy jakie takie się znajdzie. Tymczasem żałujemy, że Ciebie, duszko, nie ma. Pojętna jesteś, nauczyłabyś się, a do brydża koniecznie ktoś czwarty potrzebny. Serdecznie ściskam Cię. Pisz, co w domu? Jak się czujesz w Pumpielach, moja ty Jaśnie dziedziczko, i jak idzie budowa pałacu?

Nie doczekawszy się odpowiedzi małżonki, Jan - Marceli donosił z Chamonix:

— Przyjechaliśmy do Francji, gdyż Bolek mówi, że krowy w Szwajcarii do niczego — za mało inteligentne. Nam potrzeba bydła czerwonego. Tak przynajmniej zapewnia Bolek (obawiam się, czy przypadkiem nie bolszewik?); szwajcarskie krowy przeważnie myszate. A zresztą, to i lepiej, Francja dużo, dużo tańsza. Bardzom ciekaw, co z naszym pałacem i z osuszeniem bagna. Pisz, Kochanie, na poste restante do Grenobli. Bolek zapewnia, że w Grenobli wszystkie krowy koloru buraczanego.

— Droga moja! — pisał w tydzień potem — anim się spostrzegł, jak zajechaliśmy do S. Remo. Krów jeszcze nie mam, ale będą. Będą na pewno. Bolek mówi, że krowa nie zając. Wesoły chłopak. Czesia precz przepędziłem, bo pokazało się, że łobuz pojęcia o niczym nie ma i tylko mnie zwodził. W dodatku, pożyczył sobie z mego portfelu 3.000 złotych, kiedy spałem i pugilares wysunął mi się z kieszeni. Przysięgał, że odda, bo ma podobno w Kanadzie stryja milionera. Ale coś mi się zdaje, że to niezupełna prawda.

Następnie otrzymała pani Aurelia pocztówkę:

— Kochana! Pijemy Twoje zdrowie. Niema jak Nicea! Krów dotąd nie znalazłem, ale znajdę, jak nie tu, to gdzie indziej. Szczęście, że Bolek jest ze mną. Kochany chłopak. To nie to, co ten hultaj Czesio. Myślę, że wartoby go zarezerwować dla naszej Florci. Bo i rodzina nam odpowiada. Matka baronówna. Zresztą, pogadamy...



Tego samego dnia pisała pani Aurelia do męża:

— Drogi Janie! posadziłeś mnie na tym pustkowiu, a sam uganiasz się za obcymi, francuskimi krowami. Twój przyjaciel, niby ten architekt, przyjechał, popatrzył, coś sobie zapisał, zjadł obiad, wziął 100 zł. i przepadł. Tego zaś drugiego, co miał osuszyć bagna, wcale na oczy nie widziałam. Siedzę teraz w tej walącej się ruderze, gdzie mi na głowę kapie i nie wiem, co dalej robić? Dokoła straszne roztopy drogi zepsute. Wracaj jaknajprędzej.

Zanim list doszedł do rąk adresata, Jan - Marceli siedział już w Monaco i pisał:

— Okazuje się, że i z tego Bolka numer nie lepszy od Czesia. Znikł razem z moim złotym zegarkiem i sygnetem. W Monaco wypadnie mi jeszcze pozostać czas jakiś, bo muszę się koniecznie odegrać.

To była ostatnia korespodencja pana Jana z zagranicy.

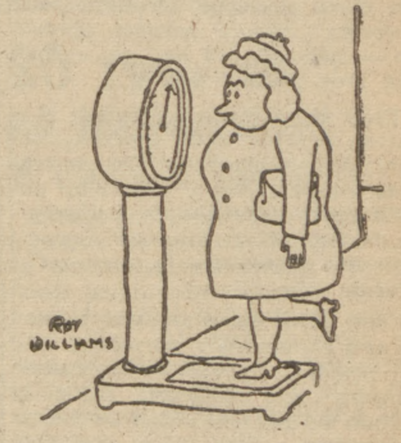
W dwa tygodnie później siedział już znów w swoich dwu ciupkach przy ulicy Mokotowskiej i oczekiwał zapowiedzianego powrotu pani Aurelii. Obecnie z Pumpieli, w znacznej części rozparcelowanych, pozostał dziedzicowi tylko t. zw. park ze zrujnowanym dworem, dokąd pan Jan - Marceli zamierza wysyłać rodzinę na miesiące letnie.

Pani Aurelia wolałaby do Krynicy lub Zakopanego, ale to nie na kieszeń ex - hrabiego, któremu pozostał tylko samochód, kursujący obecnie po Warszawie, jako taksówka, z Janem - Marcelim, panem na Pumpielach, w charakterze szofera.

Humor zagraniczny



— Sądzę, że nie będziesz zbyt długo pracować. Pamiętaj, że mamy zeproszonych Pszlyckich na śniadanie. (Collier's)



— A teraz ile ważę?... (New Yorker)

FRASZKI

Leopold Lewin

A propos wyborów

Teraz już wiem, zakuta głowa,
Dlaczego — czysta wyborowa.

✶

Nie trzeba znowu tak pisać bez przerwy,
Można być przecież — pisarzem rezerwy.

Adam Ulrich

✶

Pytał mądry głupiego:
— „Na co rozum zda się?"
Głupi milczał (nie wiedział),
Mądry naprzykrza się.
Tedy odrzekł nareszcie z gestem zniechęcenia:
— „Czy pan nie ma naprawdę innego zmartwienia?"

HUMOR * STARY * ALE * JARY

STANISŁAW SERAFIN JAGODYŃSKI
(około 1663 r.)

Na białogłowy i ich mowy

Gdyby ta rzecz nie pismem była potwierdzona,
Że niewiasta jest z męskiej kości uczyniona,
Uważając ich szepty i tak żwawe mowy,
Rzekłbyś, iż Bóg z języka stworzył białogłowy.

Zła niewiasta

Zła niewiasta wad dyabła gorsza piekielnego,
Bo ów tylko złych męczy, ta zaś i dobrego.

Grosz przyjaciel bliski

Przyjaciel daleko, Bóg wysoko, acz wszędzie,
Byle mieszek był blisko, przyjaciel przybędzie .

Grosz uciecha panów

Pytam się u panów, dobrze-li działają,
Że to grosz lada skąd w skarb swój przypuszczają;
Powiedział Wespazyan: Piękny zapach złota,
Choćby go wyrabiając śmierdziała robota.

Przyjaźń

Lepsze sto druhów, niżli sto rublów w kalecie,
Lecz co gorsza, niet druhów bez rublów na świecie.

Nasi kandydaci

Wobec tego, że są kandydaci BLOKU, dlaczego nie może być również kandydatów KOLUMNY, np. kolumny humoru?

Choć pozory na to nie wskazują, kandydat nasz pochodzi z zasłużonej dla kraju rodziny Magistrów Stobieckich.

Patrząc na czerstwą wprawdzie, lecz sędziwą już i pochyloną wiekiem postać naszego kandydata, trudno wprost uwierzyć, że i on kiedyś był małą dzieciną, wyciągającą swe różowe piąstki do butelki.

Ruch ten pozostał właściwy naszemu kandydatowi aż do dni obecnych.

W wieku młodzieńczym kandydat nasz często zmieniał szkoły, czyniąc w ten sposób zadość gorącym i nieukrywanym pragnieniom swych pedagogów. Nie będziemy nużyć czytelnika opisem dalszych lat życia naszego kandydata. Zainteresowanych odsyłamy do protokółów policyjnych i kwitów lombardowych. W ciągu zmiennych losów swego długiego żywota kandydat nasz zawsze potrafił zająć właściwe stanowisko, tudzież objąć odpowiednie stanowiska.

Jedną z cech charakterystycznych naszego kandydata jest jego niezwykła płodność, która tylko ze względu na wymogi wieku ogranicza się ostatnio do dziedziny publicystyki.

Jesteśmy przekonani, że na trybunie parlamentarnej ten siwowłosy starzec potrafi prześcignąć niejednego młodzika w entuzjaźmie dla pracy państwowotwórczej, budowania zrębów i podciągania wzwyż.

Kandydat nasz traktuje swe posłannictwo nader poważnie, służąc niezmordowanie słowem i piórem swej umiłowanej idei zdobycia mandatu.

Z zapałem zwłaszcza organizuje zebrania domowe, rozwijając głębie swych myśli przed wierną i cierpliwą małżonką, tudzież oddaną pomocnicą domową.

Nie wątpimy, że uzyskane w tym szczupłym gronie doświadczenia kandydat nasz wykorzysta na arenie parlamentarnej, czego życzymy mu z całego serca.

ESGAR

3 3 3 3 3

Życie GOSPODARCZE

(les). Plan zasiewu zbóż ozimych na terenach Ziem Odzyskanych został wykonany, jak podaje ppułk. E. Lenkiewicz, Główny Pełnomocnik Akcji Siewnej — w 99,6 proc. Wynik, aczkolwiek nie 100-procentowy, ale tak do niego zbliżony, że nie byłoby właściwie żadnych przyczyn do utyskiwania, gdyby nie pewne — ale. To — ale — wynika ze skrupulatniejszej analizy wykonania planu akcji siewnej.

Gospodarstwa chłopskie — donosi Główny Pełnomocnik — dzięki pomocy ze strony państwa w ziarnie, traktorach, transporcie samochodowym oraz kredytach gotówkowych — dokonały zasiewu na 960.354 ha, co wynosi 120 proc. powierzchni, zaplanowanej dla gospodarstw drobnych. Jest to dla terenów, tak jak Ziemie Zachodnie — zdewastowanych, dopiero co zasiedlonych, przy braku sprzężaju, ziarna i t. d. — niewątpliwie wyczyn rewelacyjny. Zdał tu egzamin i chłop-osadnik i państwo, które w porę przyszło mu z pomocą.

Mniej radosna, wręcz smutna jest druga cyfra analizy wykonania planu siewnego. „Majątki państwowe... obsiały zamiast 400.000 ha — tylko 234.435 ha, co wynosi 58,6 proc. planu..."

Tego złego stanu rzeczy nie tłumaczy, ani nie może wytłumaczyć „brak siły pociągowej", bo na ten brak cierpi i chłop. Tłumaczy go natomiast: „nienależyte wykorzystanie traktorów oraz nie zawsze najlepsza administracja terenowa". Właśnie terenowa.

Tam, gdzie pozostała ona zdana na swą zaradność, z normalną tylko pomocą centrali — tam, ani traktory „nie chodziły", ani nikt zbytnio nie zwracał uwagi na plany państwowe. Tam, gdzie centrala bezpośrednio interweniowała — w sprawie pomocy dla chłopa, przy jego entuzjazmie do pracy na własnej ziemi, mimo błędów i niedociągnięć, które wszędzie się zdarzają — wyniki są doskonałe.

Należałoby z analizy tej wyciągnąć odpowiednie wnioski — i pilniejszym okiem obserwować działalność majątków państwowych, które miast stać się wzorem dla chłopa, mogą być tylko przykładem, jak pracować nie należy.

PIONOWA STRUKTURA ZRZESZEŃ BRANŻOWYCH

Ministerstwo Przemysłu oraz Ministerstwo Aprowizacji i Handlu nie tylko godzą się na uzupełnienie luki w obecnym stanie organizacji przemysłu prywatnego przez wprowadzenie pionowej struktury zrzeszeń branżowych, ale nawet tego usilnie się domagają.

Sprawa ta była ostatnio przedmiotem ożywionej dyskusji na zjeździe Izb Przemysłowo-Handlowych w Poznaniu, na którym rozpatrywano różne formy organizacji pionowej.

Nie przesądzając wyników dyskusji należy stwierdzić, że w Ministerstwie Przemysłu zapadła decyzja, iż należy utworzyć ogólnopolskie zrzeszenia branżowe, któreby miały we wszystkich okręgach swoje oddziały. W ten sposób istniejące dotąd zrzeszenia wojewódzkie straciłyby swą samodzielność i stałyby się oddziałami ogólnopolskich zrzeszeń.

Tendencje Ministerstwa Przemysłu idą w tym - kierunku, by wszystkie zrzeszenia branżowe były przede wszystkim reprezentacją interesów danej grupy przedsiębiorstw, co oczywiście nie dotyczy zadań, wynikających z planowania, które mają charakter raczej publiczny.

ROZBUDOWA DRÓG I MOSTÓW NA POMORZU

Na Pomorzu oddano ostatnio do użytku most drogowy w Drzewicach. Most ten umożliwi komunikację kołową pomiędzy Kościerzyną, Chojnicami i Bytowem. Oddano również do użytku trwały most kolejowy w miejscowości Branowo. Dzięki odbudowie tego mostu odległość pomiędzy Bytowem a Słupskiem, jeżeli chodzi o połączenie kolejowe, zmniejszyła się o 160 km., a między Szczecinem a Bytowem o 180 km.

Kolejarzom PPS-owcom

Pionierom Warszawy-Zachodniej -- Cześć

Dnia 18 b. m. na terenie Dzielnicy Kolejarze — Warszawa Zachodnia odbyła się cicha uroczystość drugiej rocznicy rozpoczęcia pracy kolejarzy w Odrodzonej Polsce.

Jeszcze teren podwarszawski nie został całkowicie oczyszczony z wojsk niemieckich, jeszcze niedobitki armii hitlerowskiej usiłowały utrzymać łączność z uciekającymi w panicznym popłochu oddziałami, a już w dniu 18 stycznia zjawili się na terenie Warszawa Zachodnia pierwsi kolejarze, rejestrując się do pracy nad odbudową kolejnictwa. Byli to naturalnie nasi towarzysze PPS-owcy: Raniecki Józef, Rafałowicz Ignacy, Hagno Feliks, Bogdan Gabryjel, Trochimczuk Władysław, Malesa Adolf, Zasępa Kazimierz, Machliński Zygmunt, Erenc Wacław, Miksa Wawrzyniec, Szydłowski Józef, Kosiorkiewicz Wiktor, Miedziejewski Jan, Kowalczyk Stanisław Marczak Antoni, Tęsiorowski Stanisław, Witkowski Adam, Katana i in.

Towarzysze nasi rozpoczęli swą pionierską prace od podstaw. Oczyszczanie budynków, przygotowanie terenu pod pierwsze tory, zabezpieczenie resztek sprzętu, cały szereg czynności pionierskich, praca niewdzięczna, ale jakże ważna. Nie mieli zapewnionego wynagrodzenia. Nie mieli nawet wyżywienia. Wrócili jednakże na teren swej pracy w poczuciu obowiązku, wpojonego w nich przez Polską Partię Socjalistyczną.

Teren pracy wyglądał beznadziejnie. Puste place, poprzeżynane liniami i wgłębieniami, stanowiącymi jedyne ślady po podkładach i szynach. Budynki zniszczone, porozbijane mury.

Niewielka budka drewniana. Jedyne, co w niej znaleziono, zakrwawiona koszula. Gdzie się znajduje jej właściciel niewiadómo. Sterta podkładek sprężynowych i gwintów, wskazuje, że tu złożono do wywiezienia drobnicę. Murowana szopa. Żelazne, zasuwane drzwi przeżarte rdzą. Wewnątrz porosłe trawą klepisko. Dwa trupy, w cywilnych ubraniach, roztrzaskane bliskim wystrzałem w czaszkę. — Oto obraz Warszawy Zachodniej w chwili, gdy nasi towarzysze przystąpili do pracy.

Lecz ich nie przerażał ogrom spustoszeń. Nie przerażały ślady ostatniego terroru hitlerowskiego. Przecież oni już od sześciu lat stykali się ze śmiercią oko w oko, prowadząc akcję sabotażową, bądź też bojową. Dziś nadszedł dla naszych towarzyszy nowy okres walki, walki o kolejnictwo, walki z niedostatkiem i głodem, który musieli przemóc, prowadząc pierwsze przygowawcze prace, umożliwiające budowę nowych torów, uruchomienie pociągów.

Nasi towarzysze wzięli się do pracy z zapałem. Wiedzieli, że przystępują do realizacji tego, o co walczyły pokolenia socjalistów polskich, o dobrobyt, o Polskę robotników. Przecież wśród nich znajdowali się towarzysze jeszcze z organizacyj bojowych 1904 i 1905 roku. Ci, którzy pierwsi podnieśli w górę Czerwony Sztandar wyzwolenia klasowego i narodowego. Nikogo więc nie może dziwić, że w ciągu krótkiego czasu zostały uruchomione pierwsze tory, łączące Warszawę z resztą kraju. Nikogo nie może dziwić, że węzeł warszawski został uruchomiony w rekordowo krótkim tempie. W pracy tej bowiem rej wodzili nasi towarzysze PPS-owcy, nawykli do walki ze wszystkimi przeciwnościami, stojącymi na naszej drodze, ludzie twardzi, ideowi.

Wczoraj obchodzili nasi towarzysze uroczystość dwulecia rozpoczęcia swej pracy w niepodległej Polsce. Obchodzili tak cicho, jak zaczynali pracować, jednakże wzruszający był nastrój, panujący w tym gronie. Wzruszające było przywiązanie proletariackie do idei, którą ukochali. Niewdzięczna była i jest ich praca. Nie znajduje należytego uznania, ani zrozumienia, lecz świadomość naszych towarzyszy, że spełniają swój PPS-owski, kolejarski obowiązek niech im będzie największą nagrodą. Nagrodą proletariacką, robotnika PPS-owca.

J. G.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

3-ci dzień ciągnienia I-ej Klasy 49 Loterii

Wygrane po 500.000 zł. na Nr 2447 (padła w Łodzi) i na Nr 12830 (padła w Gnieźnie).

Wygrane po 100.000 zł. na NrNr
21887 44429 54810

Wygrane po 20.000 zł. na NrNr
7749 8852 21559 28078 30549 37321 58892

Wygrane po 10.000 zł. na NrNr 580
3242 3963 11487 21924 22283 25127
27477 34919 39216 39506 39854 40698
42806 51272 52533 52658 57480 58039
65423 66282 68197 69116

Wygrane po 5.000 zł. na NrNr 420
9046 13532 16890 20869 24963 26901
27877 29209 29816 30147 30241 32197
39264 39732 44217 47782 48981 50032
56617 57600 60518 63987 66409 67023
68730

Wygrane po 2.000 zł. na NrNr 1353
2569 2680 3163 3168 4049 4124 4198
5282 5527 6969 7157 8248 8393 9388
9949 10117 10362 10565 10746 10858
11415 11424 11903 13624 13648 14314
14960 16156 16173 17737 18586 19054
19276 20148 21881 21313 21988 23130
23695 24304 27695 27799 28608 29880
31077 31217 31318 31850 32216 32263
35484 35599 35631 36419 36889 36948
37532 37609 38224 39268 40621 40926
41243 41615 41770 42448 42569 44019
44467 45899 46174 47030 47160 47284
48201 48345 49104 51033 52088 52788
52883 53695 53886 54023 54238 54361
54492 55399 55998 59203 59318 59384
60564 60916 63889 65897 66561 67118
68964 69333

Dalszy ciąg wygranych po 500 zł z 2-go dnia ciągnienia

30019 25 62 124 559 600 49 717 902
14 21 43 71 31019 21 6 51 68 89 186
508 42 79 743 808 925 32141 452 597
601 703 21 59 820 905 65 8 72 33034
9 96 139 276 327 542 546 95 665 702
60 61 99 810 919 46 34008 71 162 5
81 254 84 316 407 54 90 551 658 79
81 738 91 803 72 35095 156 227 325
72 513 616 83 805 28 61 70 958 66
36032 105 43 59 240 345 50 436 45
626 721 824 37096 166 316 60 477
611 6 878 82 903 7 73 86 38094 375
465 509 613 96 39094 137 86 94 253
61 303 18 67 509 26 602 89 790.
40151 353 368 397 507 540 576 614
716 823 874 848 41021 097 173 188
314 333 355 404 408 479 524 623 710
812 871 962 984 42081 259 270 409
462 583 586 642 718 805 923 932 942
947 43164 234 256 287 349 440 562
573 788 800 848 875 896 940 44013
021 079 140 302 324 328 331 423 497
540 627 741 817 838 935 977 45138
238 257 343 399 671 713 726 830 870
972 46054 222 251 328 345 349 410
435 506 531 634 643 663 674 676 817
963 47087 103 118 261 272 432 482 439
503 561 599 628 643 677 699 786 917
48019 033 035 296 377 387 403 438
463 490 569 589 606 735 888 967
49082 088 098 196 312 326 410 583
694 730 801 859 923 50000
50054 131 265 352 439 42 79 82 534
90 602 703 18 34 52 98 864 947 54 76
51116 21 40 80 307 20 433 585 90 639
41 777 96 99 941 70 52075 178 223 28
364 83 489 588 760 964 84 53020 070
87 272 398 466 70 501 23 88 620 36
720 67 71 4 97 854 75 987 54063 114
81 252 94 400 08 27 552 87 646 55 6
66 80 803 82 992 7 55054 64 9 96 188
231 91 2 367 415 91 562 86 623 872
919 25 53 56160 205 16 59 337 423 65
538 610 19 58 916 57067 76 87 100 08
56 249 304 08 18 87 433 41 511 16 613
15 740 83 875 58007 085 149 56 211
57 85 7 360 423 70 95 518 750 96
59057 162 545 88 607 16 722 60 7 8
84 347 52.
60001 014 118 132 143 188 256 435
485 561 766 874 990 61031 037 038
040 100 157 176 200 230 249 253 292
306 334 345 467 492 636 723 749 758
811 876 884 887 62167 186 194 211
503 507 515 600 638 805 813 888 943
955 63078 157 219 359 383 437 563
808 830 926 943 64000 006 090 092
223 337 355 397 552 593 607 609 643
678 688 758 834 927 935 65050 081 084
085 156 186 189 207 256 270 289 321
444 507 511 524 643 686 793 807 891
949 66045 202 203 247 268 313 338
382 415 608 769 817 975 67143 197
254 331 557 723 752 68117 142 163
189 226 242 282 412 496 524 763 770
802 956 960 986 993 69152 165 200
258 372 379 469 719 735 771 806 834
871 891 69979

Wygrane po 500 zł z 3-go dnia ciągnienia

Wygrane po 500 zł. na NrNr 179
258 378 546 651 752 780 849 925 971
980 1064 078 105 116 150 186 378 411
498 515 784 792 917 966 2047 076 192
284 349 386 432 472 531 560 666 670 678
712 741 883 909 988 3000 172 395 638
668 949 980 4042 092 136 162 195 226
238 270 431 586 663 665 731 787 843
924 975 5019 057 149 190 309 315 343
420 472 583 643 697 784 6079 097 189
195 256 310 545 692 744 798 869 891
985 7056 095 117 174 205 249 305 350
441 459 517 629 642 730 856 918 954
8006 025 039 041 053 201 308 334 497
554 601 602 619 676 700 792 851 840
9323 404 539 550 615 697 710 742 787
871 891 955

Dalszy ciąg wygranych po 500 zł podany będzie jutro.

Pamiętaj o akcji Pomocy Zimowej

SPORT

Lodowiska zamienione w kąpieliska
Gdzie i kiedy odbędą się mistrzostwa hokejowe?

W bieżącym tygodniu miały się odbyć w Krakowie sparringowe zawody hokejowe między reprezentacjami Polski północnej i Polski południowej. Plany hokeistów pokrzyżowała zmiana temperatury, która nieliczne lodowiska w Polsce zamieniła w kąpieliska. Z tych samych względów najprawdopodobniej nie odbędą się mistrzostwa hokejowe w Łodzi w przyszłym tygodniu. Co prawda PZHL zapowiedział, że w razie niepogody w Łodzi przeniesie zawody do Krynicy, ale zdaje się że i w Krynicy przy obecnej temperaturze nie będą się one mogły odbyć.

Katowice zaprojektowały po mistrzostwach hokejowych Polski zorganizowanie turnieju miast: Warszawa, Łódź, Kraków i Śląsk. Turniej miał by być rozegrany w dniach 27 i 28 stycznia na nowo urządzonym lodowisku w Katowicach i ma stanowić generalną próbę naszych hokeistów przed wyjazdem do Czechosłowacji.

Jak się dowiadujemy PUF wyasygnował PZHL sumę 200.000 złotych na wyekwipowanie wyprawy hokeistów, która uda się na trening do Budziejowic oraz na mistrzostwa świata do Pragi. (Ltn)

W ulicznym marszu zwyciężyły drużyny OMTUR

Z okazji II rocznicy Wyzwolenia Warszawy Wojewódzki Zarząd ZWM zorganizował wczoraj uliczny marsz drużynowy na dystansie ok. 6 km. Trasa marszu prowadziła od ul. Stalowej nr 71 do ul. Marszałkowskiej 18, gdzie znajdowała się meta.

W marszu wzięło ogółem udział 20 drużyn. Każda z nich składała się z 3 osób. Indywidualnie zwyciężył K. S. „Społem" — 46,1 min. przed ZWM Praga-Centr. i drużynami OMTUR.

W klasyfikacji ogólnej 1) OMTUR 38 pkt., 2) ZWM-Warszawa 28 pkt., 3) KS „Społem" 12 pkt.

Zwycięzca w klasyfikacji ogólnej — OMTUR zdobył puchar przechodni prezydenta m. st. Warszawy tow. Tołwińskiego. Marsz wzbudził duże zainteresowanie publiczności.

Francja wygrała na florety w mistrzostwach w Baden-Baden

Międzyalianckie mistrzostwa szermiercze rozpoczęły się od walk na floretv. Konkurencja ta odbyła się bez udziału zawodników polskich.

W ogólnej klasyfikacji odniosła zwycięstwo Francja, wygrywając z Belgią 11:5, z Holandią 12:4 i Czechosłowacją 10:6.

Mistrzostwa w ping-ponga

Wobec bezczynności Polskiego Zw. Tenisa Stołowego w Krakowie, PUWF wyznaczył komisarza w osobie ob. Olszewskiego z Warszawy. Onegdaj ob. Olszewski bawił w Krakowie i z pozostałymi członkami zarządu ustalił, że walne zebranie PZTS odbędzie się w dniu 26 w Krakowie, a mistrzostwa Polski, przy udziale 16 klubów rozegrane zostaną w dniach od 14 do 16 lutego w Katowicach. Poza tym ustalono, że wobec możliwości udziału Polski w mistrzostwach świata w Paryżu, z końcem lutego, odbędą się eliminacje między sześciu najlepszymi ping-pongistami Warszawy, Krakowa i Śląska. *(Ltn.)*

Epilog dyskwalifikacji w Sądzie

W związku z ogłoszoną w prasie dożywotnią dyskwalifikacją kierownika sekcji hokejowej Cracovii, ob. Pawłowskiego, odbędzie się sensacyjny proces sądowy. Ob. Pawłowski na łamach prasy sportowej ogłosił pismo, w którym zbija wszystkie zarzuty podniesione przeciwko niemu przez PZHL, zaprzeczając w szczególności, by kiedykolwiek przed wojną był dożywotnio zdyskwalifikowany i zapowiedział skargę sądową przeciwko prezesowi PZHL, dyr. Boczarowi o zniesławienie. *(Ltn.)*

TUR szkoli instruktorów świetlic robotniczych

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, celem uzupełnienia braku wykwalifikowanych kierowników i instruktorów świetlicowych, przeszkala swych działaczy na specjalnych kursach.

W Łodzi w okresie 1.12.—18.12 odbył się pierwszy ogólnopolski kurs dla kierowników świetlic robotniczych. Słuchaczami byli przedstawiciele świata pracy ze wszystkich stron kraju. W programie starano się uwzględnić zagadnienia najbardziej istotne i najczęściej występujące w życiu świetlicy robotniczej. Dużą uwagę zwrócono na ćwiczenia, seminaria i konwersatoria. Wykłady obejmowały przedmioty teoretyczne i praktyczne.

W czasie trwania kursu słuchacze nawiązali kontakt z organizacjami społecznymi, biorąc żywy udział w życiu kulturalnym i społecznym miasta. Zorganizowano szereg wycieczek do zakładów przemysłowych.

Mimo krótkiego okresu trwania kursu osiągnięto bardzo dobre rezultaty.

OGŁOSZENIA DROBNE

W PARTII PPS

Rejestracja prawników członków PPS

Rada Prawnicza przy Stołecznym Komitecie PPS, ul. Mokotowska 24, wzywa wszystkich prawników—członków Partii, do nadesłania w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25 stycznia rb. pod adresem Stołecznego Komitetu dane personalne wg następującego schematu:

Imię i nazwisko, Wiek, Ukończone studia, Odkąd należy do Partii, Zajmowane stanowisko, Funkcje pełnione w Partii, Miejsce zamieszkania.

Bestialski napad terrorystów na rodzinę OMTUR-owca

Dnia 8 bm. o godz. 18-ej nieznani osobnicy w liczbie 8 osób, uzbrojeni w automaty, wpadli do mieszkania jednego z gospodarzy zamieszkałych we wsi Malice, gm. Blachownia, którego syn jest członkiem OMTUR. Na wstępie zapytali o syna, gdy dowiedzieli się, że nie ma go w domu, zaczęli nieludzko bić domowników — staruszków. Następnie zdemolowali mieszkanie, zniszczyli sprzęty domowe, łóżka, krzesła, szafę, powybijali okna, zrabowali garderobę, a nawet rozbili garnki z gotującą się kolacją.

Potem kazali staruszkom pozostać w domu, oznajmiając, że będą spaleni żywcem za nieobecnego syna. Podpalili dom i okrążyli go, trzymając automaty wzniesione do góry. Staruszkowie w ostatniej chwili wyskoczyli z mieszkania. Sąsiedzi usiłowali gasić ogień, lecz bandyci nie pozwolili na to, strzelając do ludzi. Potem podpalili dalsze zabudowania gospodarskie należące do sąsiadów.

Po zniszczeniu mienia udali się na szosę, gdzie zatrzymali przejeżdżający autobus, zastrzelili szofera i jego pomocnika, po czym zbiegli do lasu.

Dokonana przez złoczyńców zbrodnia wywołała zrozumiałe oburzenie w miejscowym społeczeństwie, które jednomyślnie potępiło zbrodniarzy.

Zebranie przedwyborcze pracowników CKW PPS

W przede dniu wyborów, 18 stycznia, odbyło się walne zebranie pracowników Sekretariatu Generalnego CKW-PPS.

Sekretarz CKW-PPS, tow. dr Henryk Jabłoński wygłosił wyczerpujący referat polityczny ze szczególnym uwzględnieniem problematyki wyborczej z ogólnopaństwowego i socjalistycznego punktu widzenia.

Zebranie zakończono uroczystym odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Podziękowanie Koła PPS Elektrowni MZK

Komitet organizacyjny PPS Elektrowni MZK składa podziękowanie tym wszystkim, którzy w dniu 16 bm. wzięli udział w uroczystości odsłonięcia tablicy ku czci zamordowanych w obozach koncentracyjnych i rozstrzelanych w czasie Powstania Warszawskiego pracowników Elektrowni MZK. W szczególności gen. Stanisławowi Zawadzkiemu, tow. posłowi P. Gajewskiemu, Prezydium Komitetu Dzielnicy Wola PPS, przedstawicielom dyrekcji MZK, KCZZ i Związku Zawod. Tramw., Kołom PPS, Gazowni Miejskiej, Dobrolin, Temler, Klubowi Sportowemu „Sarmata", Centr. Warsz. Org. Tram. PPS i Rad Zakład. MZK, Chórowi i Orkiestrze MZK, pocztom sztandarowym i wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości.

Referat kobiecy Dzielnica Praga-Centralna

Dnia 22 bm. w środę o godz. 17 odbędzie się zebranie przedstawicielek Kół Kobiecych. Obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

Fundusz Wyborczy SK PPS

1) Koło PPS przy Ministerstwie Przemysłu wpłaciło zł. 20.305.—.

2) Dzielnica PPS „Powiśle" wpłaciło zł. 8.320.—.

Wskazówki dla głosujących

1. Głosujący, po przybyciu do komisji wyborczej, w której jest zapisany, wymienia wobec komisji swoje nazwisko, imię i adres; gdy zostanie stwierdzone, iż figuruje w spisie, otrzymuje urzędową kopertę, wkłada do niej kartę wyborczą i doręcza przewodniczącemu komisji, który w jego obecności wrzuca kopertę do urny.

2. Przewodniczący i członkowie obwodowej komisji wyborczej mogą żądać od głosującego, przed oddaniem przezeń głosu, stwierdzenia jego tożsamości. Głosujący, nie posiadając dokumentów, uznanych przez komisję za wystarczające, może powołać się na świadectwo dwóch wiarygodnych osób, znanych komisji.

3. Decyzja komisji w sprawie tożsamości jest ostateczna.

4. Ułomni mogą posługiwać się przy głosowaniu pomocą osób zaufanych.

5. Głosować można tylko osobiście.

6. Każdy wyborca ma prawo oddania jednego głosu.

7. Przewodniczący obwodowej komisji wyborczej może usunąć z lokalu komisji każdego naruszającego spokój i porządek głosowania.

8. W promieniu 100 metrów od lokalu wyborczego, jak również wewnątrz tego lokalu, nie wolno wygłaszać przemówień, rozdawać ulotek, ani też agitować w inny sposób.

9. Głosowanie odbywa się przy pomocy kart głosowania. Karta do głosowania jest barwy białej i zawiera jedynie wyrażony słowami lub cyframi numer listy kandydatów. Numer może być odbity mechanicznie lub pisany.

Głosowanie rozpoczyna się o godzinie 7-ej rano i trwa bez przerwy do g. 19-tej.

O godz. 19-tej przewodniczący zarządza zamknięcie lokalu komisji. Odtąd głosować mogą tylko ci, którzy przybyli do lokalu przed godz. 19-tą.

Gruz z rozbiórki Dworca Głównego do regulacji koryta Wisły

Woda pochłonie ruiny

Konieczność usplawnienia Wisły jest jednym z naczelnych zadań naszej powojennej gospodarki. Obecna żegluga zależna jest od kaprysów pogody. Osiadanie statków na mieliźnie stało się regułą miesięcy letnich. Dla uzyskania więc możliwości swobodnego kursowania większych jednostek rzecznych pomiędzy stolicą Polski i Wybrzeżem konieczne jest przeprowadzenie regulacji przede wszystkim na odcinku między Warszawą i Modlinem, skąd już rzeka, zasilona wodami Bugu, dostępna jest dla barek o znaczniejszej nawet pojemności. Znaczenia żeglugi śródlądowej nie trzeba uzasadniać. Rozwiązanie tego zagadnienia pozwoliłoby na uniknięcie kosztownych przeładunków z berlinek na wagony kolejowe i dałoby stolicy ekonomiczne połączenie z Gdańskiem.

Sprawa ta akualna jest już od wielu lat. Nigdy jednak dotychczas nie istniało tyle korzystnych okoliczności, pozwalających na regulację koryta rzeki, z tak małym stosunkowo nakładem kosztów.

PRZED WOJNĄ

W okresie przedwojennym każda większa próba inwestycyjna związana była z kosztownym dowozem kamienia, dostarczanego aż z okolic Ojcowa. Małe również zainteresowanie rządów przedwojennych przyczyniło się znacznie do tego, że przeszło milionowe miasto nie mogło w poważniejszym stopniu w pełni wykorzystać Wisły jako arterii komunikacyjno - przewozowej.

Dziś uniezależnieni jesteśmy od kłopotliwego transportu kamienia, mając na miejscu nieograniczone zapasy gruzu, a plan trzyletni przewiduje na inwestycje związane z usplawnieniem i regulację rzeki przeszło 63 miliony zł. przedwojennych. Możemy więc oczekiwać, że Wisła stanie się wreszcie wygodną arterią komunikacyjna dla wszelkiego rodzaju transportu.

PO CO DO SZCZĘŚLIWIC?

Szczegółowy plan na najbliższy rok, opracowany przez Państwowy Zarząd Wodny, przewiduje w pierwszym rzędzie zużytkowanie około 25 tysięcy metrów kubicznych gruzu betonowego z rozbiórki dworca Głównego. Pozwoli to na usplawnienie rzeki na odcinku 3 kilometrów. Jest to bardzo dużo, zważywszy, że całość prac regulacyjnych w obrębie okręgu warszawskiego obejmuje przeszło 30 kilometrów. Specjalnie przeprowadzona przez tunel linii średnicowej kolejka waskotorowa sprawę przewozu materiału znacznie uprości.

W ten sposób zamiast bezużytecznego wywożenia gruzu do odległych o 6 kilometrów Szczęśliwic, co ma właśnie miejsce obecnie, zostanie on przetransportowany dwu i pół kilometrowym odcinkiem na brzeg Wisły przy ul. Wioślarskiej. Place zsypowe będą się mieścić koło przyczółka dawnego mostu pontonowego, skąd zabierany będzie gruz przez barki do miejsc przeznaczenia.

Łom betonowy, jako materiał przeszło 30% cięższy od cegły, jest szczególnie cennym elementem do tego rodzaju prac. W dalszym planie jest wywożenie gruzu z dużego wysypiska na terenie koszar Blocha.

Tak to bezużyteczne zwały kamienia i cegieł przysłużą się miastu, dając nam spławne koryto, po którym niedługo już może jeździć będą barki, służąc wielkiej Warszawie jutra. (N. K.).

Taryfa dla dorożek konnych

W najbliższym czasie zostanie zatwierdzona taryfa dla dorożek konnych w Warszawie. Z powodu stosunkowo małych zarobków dorożkarzy, nie uda się narazie wprowadzić liczników, jednak taryfa będzie tak szczegółowo opracowana i uwidoczniona na specjalnych tabliczkach, że każdy pasażer nie będzie miał wątpliwości, ile winien zapłacić za kurs.

Miasto będzie podzielone na rejony, a za podstawowy kurs liczona będzie odległość do 3 km.

20 tys. zł na ekshumację od robotników budowlanych

Zarząd Gł. Zw. Zawodowego Robotników Przemysłu Budowlanego na plenarnym posiedzeniu, postanowił przeznaczyć 20 tys. zł. na poszukiwanie i ekshumację zwłok bohaterów poległych w walce o wolność i demokrację i przekazał tę sumę Zarządowi Związku b. Uczestników walk o Wolność i Demokrację.

Zebranie profesorów i pracowników naukowych Stolicy

W gmachu Architektury Politechniki Warszawskiej odbyło się zebranie ogółu profesorów i pracowników naukowych, poświęcone sprawom wyborczym. Zebranie zagaił prof. Mieczysław Michałowicz, zapraszając na przewodniczącego Rektora Politechniki, prof. dra Edwarda Warchałowskiego, do Prezydium zaś prof. Jaroszyńskiego, prof. Grodka oraz prof. Arnolda.

Referat o ogólnej sytuacji w kraju oraz o wadze zbliżających się wyborów wygłosił wiceprezydent KRN dr Wacław Barcikowski.

Po dyskusji przyjęto jednomyślną rezolucję manifestacyjnego głosowania na listę Nr 3 — Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.

4 występy w Warszawie Teatru Rapsodycznego z Krakowa

Okręg Warszawski Polskiego Czerwonego Krzyża organizuje w Warszawie 4 występy Teatru Rapsodycznego z Krakowa.

Teatr Rapsodyczny odbiega charakterem od tego, co popularnie przyzwyczailiśmy się nazywać widowiskiem teatralnym. Jest to Teatr Słowa. Odrzuca akcesoria jakimi są: kurtyna, dekoracja, kostium i maska, operuje natomiast kompozycją plastyczną: zmianą konfiguracji zespołu i patosem żywej rzeźby, jak również kompozycją muzyczną, jako tłem do uwypuklenia treści słownej.

Występy Teatru Rapsodycznego odbędą się w „Romie" 1 lutego: o godz. 15 pt.: „Żołnierzowi" (dla młodzieży), o godz. 17 „Hymny" Kasprowicza (dla młodzieży), o godz. 10 „Żołnierzowi" (dla dorosłych). 2 lutego o g. 12-ej w Teatrze Polskim „Król Duch".

Sprzedaż biletów dla młodzieży prowadzą Koła Młodzieży PCK. na terenie własnych szkół. Bilety na pozostałe widowiska są do nabycia w Biurze Okręgu Warszawskiego PCK, ul. Piusa XI nr 24-26, I p. pokój nr 4, codziennie w g. 10—14; w dniu przedstawień od godz. 10-ej w „Romie" i w kasie Teatru Polskiego.

Nowa świetlica tramwajarzy

W pięknie udekorowanej sali na stacji M.Z.K. Mokotów, w obecności licznie zgromadzonych pracowników oraz przedstawicieli Dyrekcji, Organizacji PPS i PPR, Wojska, Milicji Ob. i in. Dyr. techniczny M. Z. K., inż. C. Gil, dokonał otwarcia świetlicy tramwajowej na tejże stacji.

Ciemno — bo nie ma żarówek

Elektrownia musiała wygasić 1000 lamp ulicznych!

Osiągnięcia odbudowującej się Elektrowni Miejskiej cieszyły nas zawsze. Jej wysiłki, zmierzające do dostarczenia mieszkańcom stolicy maksimum prądu — podkreślaliśmy skrzętnie. Z radością podawaliśmy wiadomości o zniesieniach ograniczeń w używaniu prądu, o każdej nowej oświetlonej ulicy, o każdej nieomal lampie, którą zapala się na Mokotowie, Woli, czy Pradze. Paliło się już zresztą tych lamp ponad 3.200 i dzielnice Warszawy w ich świetle były bezpieczne, ożywione, bardziej jasne niż nawet w niezniszczonych Katowicach.

BRAK ŻARÓWEK

Niestety — obecnie coraz częściej słyszymy głosy, że jasne ulice Warszawy, zwłaszcza te, bardziej oddalone od centrum, znowu zaczynają tonąć w ciemnościach. Nieomal codzień na ten temat piszą, skarżąc się nasi czytelnicy i prosząc o zaapelowanie do Dyrekcji Elektrowni w sprawie pogarszającego się coraz bardziej stanu oświetlenia miasta.

Gdy zwróciliśmy się do Elektrowni Miejskiej o wyjaśnienie, usłyszeliśmy, że przyczyną tego jest katastrofalny brak żarówek 200, 300 i 500 świecowych.

Okazuje się, że Elektrownia, nie mając możliwości otrzymania nowych żarówek zamiast przepalonych, zmuszona jest wykręcać je z lamp na ulicach bocznych, mniej ruchliwych — a więc przeważnie znajdujących się na peryferiach i montować je w lampach na skrzyżowaniach głównych arterii w śródmieściu — gdzie wymaga tego szalenie ożywiony ruch.

OŚWIETLAĆ NUMERY DOMÓW

Elektrownia czyni jednak bez przerwy wszelkie starania by ten chwilowy — niewątpliwie przykry stan rzeczy — usunąć. Zagadnienie to wiąże się z dostawą dla Polski nieodzownych części składowych, potrzebnych do fabrykacji żarówek (rudy wolframowe), których brak w chwili obecnej odczuwa cała Europa.

Należy się więc liczyć z tym, że Elektrownia nie będzie mogła obecnie rozszerzyć sieci lamp ulicznych, a przeciwnie, przez jakiś czas, należy być przygotowanym jeszcze na dalsze ograniczenia.

W interesie ogółu mieszkańców stolicy ponawiamy więc apel pod adresem Komitetów Blokowych, administracji domów i dozorców, aby nie zapominali o obowiązującym zarządzeniu oświetlania numerów poszczególnych domów co, choć w skromnych rozmiarach, ułatwi jednak orientowanie się w porze wieczorowej. *(Rs)*

Lista Nr 3 jest Twoją listą

Papiernicy podpisali umowę zbiorową

Zarząd Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Chemicznego Oddział — Warszawa, zawiadamia pracowników zakładów pracy prywatnego przemysłu przetwórczo - papierniczego, że 13 b. m. został podpisany Układ Zbiorowy Pracy, obowiązujący na terenie Warszawy, między przedstawicielami Zrzeszenia Prywatnego Przemysłu Przetwórczo- Papierniczego a Oddziałem Związku.

Kursy języków słowiańskich

Kursy języków słowiańskich, organizowane przez Komitet Słowiański w Polsce, rozpoczynają się od 20 bm. dla grupy zaawansowanych według następującego rozkładu:

Poniedziałek: język serbsko-chorwacki godz. 17—19, wtorek: język bułgarski godz. 16.30—18.30, środa: język czeski godz. 16.30—18.30.

Kursy odbywać się będą w lokalu Komitetu Słowiańskiego Al. Stalina nr 24.

Uznanie nauczycielstwu szkół powszechnych nr. 178 i 111

Komitet PPS Dzielnicy Mokotów wyraża uznanie i podziękowanie dla kierowników szkół Nr. 178 i 111 przy ul. Racławickiej Nr. 3 ob. ob. Jendraszkowi i Karpińskiemu oraz personelowi Nauczycielskiemu za miłe i sympatyczne ustosunkowanie się do przedstawicieli PPS podczas rozdawnictwa zeszytów dziatwie szkolnej w dniu 14. 1. 1947 r.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Niedziela godz. 18 — „Szkoła obmowy".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 18) godz. 18 „Cyrulik Sewilski" z Marylą Karwowską i J. Popławskim.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18.00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 18.00 „Dwa teatry" Szaniawskiego.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 15 — „Zapraszamy na wesele"; godz. 18 „Mąż pognębiony" Moliera, godz. 20.15 „Już nigdy nie skłamię".

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): wesoła rewia pt. „Najmilsza gwiazdka" godz. 17 i 19. W niedziele i święta 15. 17. 19.

„KUKUŁKA" KLUB SATYRYKÓW (w kawiarni „Reduta", Nowy Świat 8): codziennie o godz 19.00 „Kpinki spod choinki". (tylko do 19 bm.)

TEATR „STUDIO" (ul. Karowa): Teatr nieczynny.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota 5): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 13, 15.30, 18, 20.30.

KINO „ATLANTIC" (Chmielna 33): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 12,30, 15, 17.30, 20.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 13, 15.30, 18, 20.30.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 11, 13.30, 16, 18.30, 21.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4: „Zaczarowany kwiat".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Podrzutek".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10): „Meksyk".

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków, Nowy Zjazd 1.

Co usłyszymy w RADIO

PONIEDZIAŁEK, 20 STYCZNIA

Warszawa I

6,00 Sygnał czasu. 6,05 Dziennik por. 6,30 Muzyka por. 7,05 Muzyka. 7,40 Muzyka. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,35 Polska Pieśń Ludowa. 13,05 Muzyka obiad. 15,30 Skrzynka techniczna. 15,40 Pieśni w wykon. O. Łady. 16.00 Dziennik pop. 16.30 Miniatury wiolonczelowe. 17.10 Aud. rozrywk. 18,00 Utwory Ig. Paderewskiego. 18,30 Nauka przy głośniku. 19.15 Aud. słow.-muz. p.t. „Historia Karnawału". 20.00 Dziennik wiecz. 20,25 „Dawna muzyka". 21,25 Recital skrzypcowy Eug. Umińskiej. 21,45 Rad. Uniw. Lud. 22,25 Aud. rozrywk. 23,10 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23,30 Muzyka na dobranoc.

Warszawa II

14,02 Muzyka. 14,53 Muzyka rozrywk. 18,37 Konc. życzeń. 19,25 Utwory fortep. 22,05 Konc. symf.

19 stycznia pełna mobilizacja członków PPS

Każdy Pepesowiec spełnia wyznaczone mu zadanie

CENY OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 Zł.

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 83-505 oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 53 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm., Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm., Puławska 23 — księgarnia „Światowid", Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid", Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid", Praga, ul. Targowa 48 — skład szkła i porc., Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm., Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Srodkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 39, Praga ul. Targowa 70, „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95, Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa ul. Bagatela 10 m. 35 tel. nr. 8-67-79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26. — F-ma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska 60. Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express" Raszyńska 3-A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET B — 15260

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Surowa moralność i rozluźnienie obyczajów

O dzieciach, czułych parkach i rozwodach

(KORESPONDENCJĄ WŁASNA S.A.P.)

RZYM, w styczniu.

Rodzina we Włoszech tym się odznacza, że obecnie, mimo wojennych kataklizmów, zachowuje bardziej patriarchalny kształt, niż gdzieindziej. I wydaje się, że bardziej, niż wpływy Watykanu zaważyło na lekkomyślnych i kochliwych Włochach faszystowskie wychowanie Mussoliniego.

Rodzinę włoską rzadko rozbijają rozwody. Chociaż śluby cywilne istnieją tu oddawna, od czasu zjednoczenia Italii — rozwód jest do tej pory prawnie zakazany. Nowopowstała republika wniosła tę kwestię na plenum parlamentu, ale przygniatająca większość posłów opowiedziała się przeciw rozwodom. Nawet komuniści głosowali za utrzymaniem „świętości małżeńskiego związku”. W nielicznych wypadkach, gdy obie strony absolutnie już nie mogą ze sobą wytrzymać, a mają dostatecznie dużo pieniędzy — Włosi przeprowadzają rozwód za pomocą zmiany... obywatelstwa, przenosząc się na jakiś czas do Szwajcarii lub częściej do małej, ale liberalnej republiki San Marino.

Za to wśród najuboższych przede wszystkim na południu, gdzie do dziś przechowuje się zwyczaj wydawania dziewczyny zamąż według woli rodziców — Włoszka ciągnie pokornie jarzmo narzuconego związku przez całe życie, pogardzana przez męża, przeciążona nadmierną pracą. Na północy w środkowych Włoszech — zwłaszcza w dużych miastach, panuje większy liberalizm, lecz starannie ukryty pod płaszczykiem pruderii. Małżonkowie chętnie i często „odchodzą na boki”, zachowują wszakże zawsze pozory wzorowego stadła, Włoch — mieszczanin — regularnie w niedzielę idzie z nielubianą nawet żoną na spacer i do kina, w domu spełnia rolę starannego i — surowego ojca. Dorastające i dorosłe córki muszą już o 8 wieczorem być w domu, bo „cóżby powiedzieli sąsiedzi!”.

W Wenecji kilkakrotne pójście do kina panny sam na sam z młodym człowiekiem „kompromituje” ją, a nieostrożny młodzieniec obowiązany jest z nią się ożenić. Kobieta samotna wynajmująca mieszkanie „przy rodzinie” nie ma prawa przyjmować u siebie gości, a przede wszystkim mężczyzn. Jeśli odwiedzi ją rodzony brat — to drzwi jej pokoju muszą być otwarte. Włosi usprawiedliwiają te „przepisy” tym, iż wiele Włoszek - mężatek w większych miastach wynajmuje sobie pokoje wyłącznie dla celów „miłosnych”, a potem gospodarze ciężko odpowiadają przed rozgniewanymi mężami...

W ten sposób przeplatają się tutaj — prawo surowej moralności i starannie ukrywane rozluźnienie obyczajów.

Czułe parki

Paradoksem przy tej rozpanoszonej pruderii jest widok czułych parek w kinach, na ulicach i na ławeczkach parkowych. Całują się i obejmują tak namiętnie, że u nas napewno wywołałyby interwencję policji. Tu jednak wszelkie demonstracje uczuć są tak przyjęte, że latem, gdy do ulicznych „pizzerii” ściągają z własnym jadłem w okopconych garnkach całe rodziny — panny bez skrępowania toną w objęciach narzeczonych na oczach swych ojców i matek.

Małe dzieci, których jest tu mnóstwo, są namiętnie kochane, zwierzęcą niemal miłością. Wolno im hałasować i dokazywać, a gdy załatwiają naturalne potrzeby na środku ulicy lub w sklepie, gdzie „mamma” robi zakupy — przyjmowane jest to z rozczuleniem, objawionym głośnymi pocałunkami. Czasem jednak „mamma” bywa w niehumorze i wówczas, bez powodu, na twarzyczkę dziecka zamiast pocałunków, spada grad uderzeń.

Dzieci w dancingach

Do całowania i bicia ogranicza się cały włoski system pedagogiczny. Nasi wychowawcy zakrzyknęliby ze zgrozą, widząc jak włoskie dziecko od powijaków uczestniczy w życiu dorosłych. W każdym kinie można usłyszeć rozpaczliwy krzyk przyduszonego w tłoku niemowlęcia, które zmuszone jest towarzyszyć matce w jej rozrywce. Ale już nieletnie dzieci patrzą z uwagą na ekran, na którym rozgrywają się sceny, zakazane w Polsce dla młodzieży do lat 18.

Równie często spotyka się dzieci w nocnych dancingach, a występy śpiewających i tańczących 6-letnich dziewczynek, wybiegających na estradę pośród publiczności, spotykają się z hucznymi oklaskami zgromadzonych gości i rozanielonej „mammy”. Jedyną korzyść, jaką z tego „systemu wychowawczego” wynosi włoska młodzież — jest jej wielka muzykalność, bo każde dziecko od najmłodszych lat osłuchane jest z muzyką operową. Rewia i kino wszczepiają jednak „ragazzom” nieco inne zamiłowania, których nie mogą potem wykorzenić surowe kary ojców za zbyt późne powroty do domów.

Zima przerywa wybryki młodzieży, wnosi spokój do domów. Rzym — miasto niezamożnych urzędników — likwiduje większość swych rozrywek, zasypia około 9 wieczorem. Milknie nawet tak kochana przez Włochów muzyka. Podczas gdy latem rozstawione przed kawiarniami na ulicy orkiestry gromadziły olbrzymie tłumy darmowych słuchaczów — teraz rzadko w jakiej kawiarni przygrywa muzyka. Nie opłaca się angażować orkiestry, gdy tak niewiele osób może sobie pozwolić na „małą czarną” droższą, niż za 15 lirów. Cichnie więc w Rzymie śpiew i szmery pocałunków, bo chłód wypędza z Pincio zakochane pary. Wrócą tu znów na wieczór.

KRYSTYNA WIGURA-WALSKA.

Mimochodem

Zabawa

Mój przyjaciel ma bardzo grzecznego synka.

Wojtuś nigdy nie płacze, umie bawić się bez niepotrzebnych hałasów, jednym słowem dobre dziecko.

To też zdziwiłem się, że wczoraj do gabinetu, w którym siedziałem z przyjacielem, wbiegł Wojtuś, wykrzykując:

— Ja wam pokażę! Zobaczycie! itd.

Słowa te odnosiły się, rzecz prosta, nie do nas, tylko do czeredy rówieśników, bawiących się w przyległym pokoju.

— Co to znaczy, Wojtusiu? — spytał ojciec. — Zaprosiłeś kolegów i kłócisz się z nimi?

Wojtuś biegł w stronę kuchni.

— Muszę poskarżyć się Marysi! — zawołał.

Trochę zdziwieni, podjęliśmy przerwaną rozmowę.

Wojtuś widocznie wrócił niezauważony, gdyż po pewnym czasie znów wybiegł z dziecinnego pokoju. Po drodze wciągał palto.

— Dokąd biegniesz? — spytałem.

— Poskarżyć się panu Ptysiowi!

— Na kogo?

— Na nich!

I już go nie było.

— Kto to jest pan Ptyś? — zwróciłem się do przyjaciela.

— Bo ja wiem — odrzekł. — Chociaż czekaj, zdaje się to sklepikarz z sąsiedniej ulicy.

— Nic nie rozumiem. Czemu Wojtuś biegnie na skargę do służącej i do obcego człowieka, a nie do ciebie, własnego ojca?

— Ja też nie rozumiem. Chodźmy to wyjaśnić.

Weszliśmy do dziecinnego pokoju, gdzie kilku malców zaśmiewało się głośno.

— Cóż to za kłótnie? — spytał przyjaciel. — Czemu nie bawicie się grzecznie?

Malcy umilkli.

— My się właśnie bawimy — rzekł jeden.

— A czemu Wojtuś chodził na skargę do Marysi i do sklepikarza?

— To na niby, proszę pana. To taka zabawa.

— A w co wy się bawicie?

— W wybory. I Wojtuś jest Mikołajczyk.

A. TOM.

Na lodowej tafli



Piruet w wykonaniu Jadwigi Dąbrowskiej, zeszłorocznej mistrzyni Polski w jeździe figurowej.

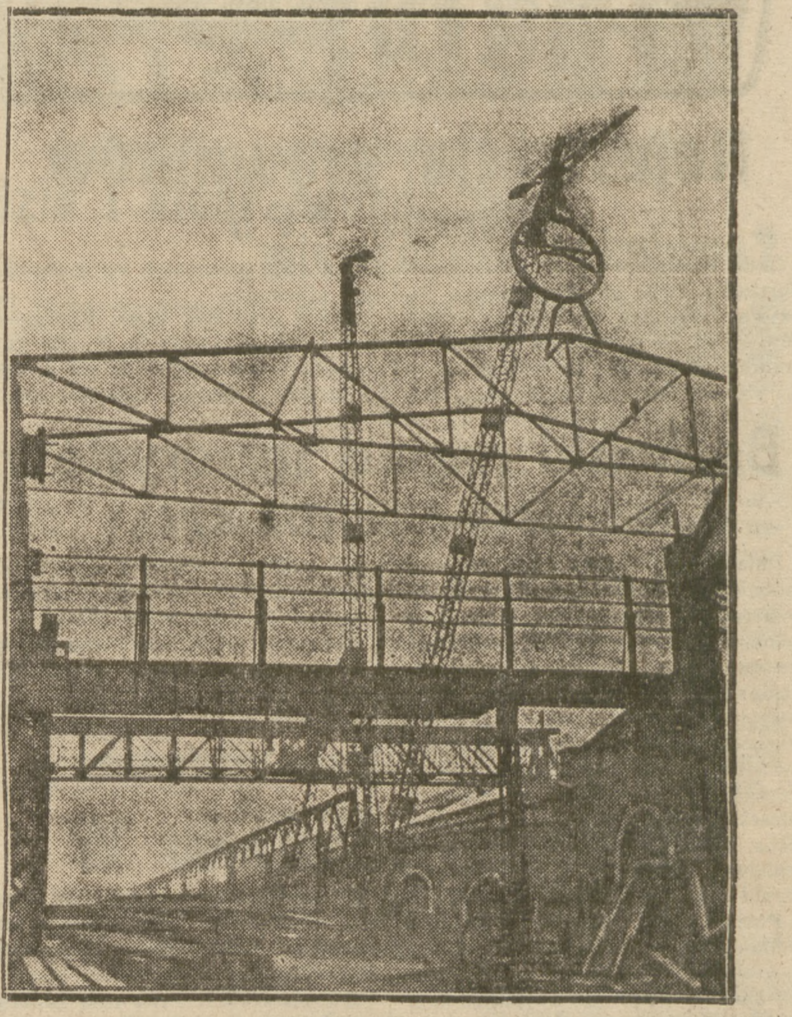


Trzy mistrzynie: Anna Bursche — mistrzyni Warszawy na 1947 r., Jadwiga Dąbrowska oraz Barbara Łaniewska — wicemistrzyni stolicy. („Film Polski”)

Proces morderców Matteottiego odroczony

Proces morderców Matteottiego, o którym pisaliśmy niedawno na łamach „Robotnika”, wyznaczony początkowo na dzień 12 grudnia ub. r., został odroczony bezterminowo. Przyczyną odroczenia jest choroba prokuratora. W kołach sadowniczych Rzymu przypuszcza się, że proces rozpocznie się w drugiej połowie stycznia r. b.

Odbudowa huty Zabrze



Specjalne wiązary dachowe, jedne z pierwszych w Polsce, zastosowane zostały do hali fabrycznej huty Zabrze. („Film Polski”)

Rozwój szkolnictwa zawodowego dla przemysłu polskiego

Obok Technicum w Bytomiu i Łodzi, przeznaczonych wyłącznie dla robotników, którzy mają co najmniej 5 lat praktyki za sobą, zostanie wkrótce otwarte nowe Technicum w Bydgoszczy, specjalnie dla przemysłu drzewnego. Przy Technicum będzie się znajdowała bursa i stołówka na 200 osób. Technicum to ma za zadanie przygotować wykwalifikowane siły do objęcia stanowisk kierowniczych.

Wkrótce zostanie również otwarte Technicum Energetyczne w Nysie oraz Technicum Przemysłu Technicznego w Gliwicach.

Departament Kadr przy Min. Przemysłu, który organizuje powyższe Technicum współpracuje z odpowiednimi Centralnymi Zarządami Przemysłu, dążąc do utworzenia dla każdej gałęzi przemysłu własne Technicum.

Konkurs dla młodzieży na temat Ziem Odzyskanych

Redakcja tygodnika „Polska Zachodnia” (Poznań, Chełmońskiego 2), pisma Polskiego Związku Zachodniego, ogłosiła z końcem ubiegłego roku konkurs dla młodzieży na najlepsze opracowanie tematów związanych z Ziemiami Odzyskanymi.

Konkurs ten przeznaczony dla uczniów szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych oraz starszych klas (od 4 począwszy) szkół powszechnych, obejmuje następujące tematy:

a) „Jak przybyłem na Ziemie Odzyskane i jak się tu zadomowiłem” (dla młodzieży, która osiedliła się po wojnie na Ziemiach Odzyskanych).

b) „Nasze oczekiwanie na Polskę i nasz powrót do niej” (dla młodzieży mieszkającej stale przed wojną na Z. O.).

c) „Moje własne i szczere myśli o Ziemiach Odzyskanych” (dla młodzieży całej Polski).

Różne instytucje państwowe, samorządowe, firmy i organizacje przeznaczyły dotychczas dla najcelniejszych opracowań ponad sto nagród, z których należy przede wszystkim wymienić 10-dniowy bezpłatny pobyt w Dusznikach Zdroju, zaofiarowany przez Zarząd Państwowych Uzdrowisk Dolnośląskich oraz piękną nagrodę wyznaczoną przez Główną Kwaterę Harcerstwa Polskiego dla harcerskiej jednostki, która weźmie najczynniejszy udział w konkursie.

Napływ odpowiedzi jest już obecnie, na miesiąc przed ostatecznym terminem nadsyłania prac (15 luty b. r.), bardzo wielki i przekracza 500 szt.

Odszkodowania za skradzione prawa z tytułu dokonanych wynalazków

Szereg polskich obywateli, posiadających własne patenty, na wynalazki, licencje na korzystanie z cudzych praw patentowych, względnie posiadających prawa do określonego wzoru lub znaku towarowego, nie mogło w czasie okupacji niemieckiej wykorzystać swych praw patentowych. W niektórych przypadkach okupant sam korzystał z praw patentowych wymienionych, nie płacąc ich właścicielom żadnych odszkodowań.

W związku z tym Izba Przemysłowo - Handlowa w Katowicach zbiera materiały w sprawie odszkodowań wojennych za szkody w dziedzinie praw patentowych, powstałe wskutek wypadków lub bezprawia okupanta.

ERICH MARIA REMARQUE (37) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

— Zapamiętałem numer, no, numer wozu, FO 2019. Widziałem go tuż nad sobą. Było tam czerwone światło. To wina kierowcy.

Dyszał z wysiłkiem. — Towarzystwo ubezpieczeń musi zapłacić. Numer...

— Już zapisałem — powiedział Rawik — uspokój się, wszystko jest zapisane. — Gestem nakazał Eugenii, żeby dała narkozę.

— Matka musi iść na policję, towarzystwo musi zapłacić — wielkie krople potu ukazały mu się nagle na twarzy, jak deszcz — jeżeli noga bedzie amputowana, zapłacą więcej, niż jeśli będzie sztywna.

Oczy mu się zapadły w czarno - błękitne koła, które wyglądały na skórze, jak kleksy. Ciągle poruszał wargami i starał się coś jeszcze powiedzieć.. — Mama nic nie rozumie, proszę jej pomóc... — dalej już nie mógł mówić. Zaczął głucho jęczeć, jakby w nim wyło jakieś torturowane zwierzę.

— — — — — — — — — —

— Jak jest na świecie? — pytała Kate Hegstroem.

— Po co o tym myśleć? Czy nie lepiej znaleźć weselszy temat?

— Mam uczucie, jakbym tu już leżała tygodniami. Wszystko mi się wydaje takie odległe! Jak topielica.

— Niech pani jeszcze trochę pozostanie topielicą.

— Nie, bo gotowa jestem pomyśleć, że ten pokój jest ostatnią arką a potop wznosi się pod okna. Co się dzieje, na świecie, Rawik?

— Nic nowego, Kate. Świat dąży do samobójstwa i łudzi się, że nic się nie stało.

— Czy będzie wojna?

— Każdy wie, że będzie wojna, tylko nikt nie wie, kiedy. Każdy czeka cudu. — Rawik się uśmiechnął. — Nigdy nie było tylu wierzących w cuda, w Anglii i Francji, jak teraz. I nigdy tak mało, jak w Niemczech.

Chwilę leżała w milczeniu. — Pomyśleć, że to by było możliwe...

— Tak, wydaje się to całkowicie niemożliwe, aż się zdarzy. Właśnie dlatego, że wszyscy w to wierzą i wcale się nie bronią. Czy nic nie boli?

— Nie tak znowu, żebym nie mogła wytrzymać. — powiedziała, poprawiając sobie poduszkę pod głową — chciałabym uciec od tego wszystkiego!

— Tak — powiedział bez przekonania — każdy by chciał.

— Kiedy stąd wyjdę, pojadę do Włoch. Do Fiesole. Mam tam cichy, stary dom z ogrodem .Chwilę odpocznę. Będzie tam chłodne, zgaszone, łagodne słońce.

Jaszczurki, grzejące się na południowych ścianach. Wieczorem dzwony z Florencji. W nocy księżyc i gwiazdy za cyprysami. W domu są książki i kominek obłożony kamiennymi płytami, a wokoło drewniane ławy. Kozły pod drzewo tak są wpuszczone w ścianę, że można tam postawić szklankę. W ten sposób ogrzewa się czerwone wino. Pusto, tylko para staruszków, żeby doglądać gospodarstwa.

Popatrzyła na Rawika. — Pięknie — powiedział — cicho, kominek, książki, spokój. W dawniejszych czasach mówiło się, że tak mieszka burżuazja. Dziś to sen o raju utraconym.

Skinęła głową. Pobędę tam trochę, parę tygodni, może nawet parę miesięcy. Nie wiem jeszcze, muszę się uspokoić. Potem wrócę, zapakuję się i pojadę do Ameryki.

Rawik posłyszał, jak po schodach kołaczą tace z kolacją, tańczą na nich nieliczne talerze. — Słusznie, Kate, — powiedział.

Zawahała się. — Czy mogłabym jeszcze mieć dziecko?

— Nie od razu. Najpierw trzeba się wzmocnić.

— Ja nie o tym myślę .Czy w ogóle, po operacji? Czy...

— Nie — powiedział Rawik — myśmy nic nie usuwali. Nic a nic!

Odetchnęła. — To właśnie chciałam wiedzieć.

— Ale to długo potrwa, Kate. Cały pani organizm musi się wpierw odnowić.

— Mniejsza, jak długo to potrwa. — Przygładziła włosy, kamień na jej palcu zamigotał. — Czy to nie śmieszne, że właśnie teraz o to pytam?

— Nie, to się często zdarza, częściej, niż by się przypuszczało.

— Mam już tego wszystkiego dosyć. Chcę wrócić, wyjść normalnie zamąż, mieć dzieci, uspokoić się, dziękować Bogu i cieszyć się życiem.

Rawik wyjrzał oknem. Dzika czerwień słońca wisiała nad dachami. Elektryczne lampy utonęły w tym blasku, jak bezkrwiste cienie. Za sobą słyszał głos Kate Hegstroem.

— Pewno się to panu wydaje absurdalne po wszystkim, co pan o mnie wie?

— Bynajmniej!

— Ciągle o tym myślę w czasie ostatnich dwóch dni. Czuję się młodszą i lżejszą niż kiedykolwiek w życiu. Zapomniane, miną dawne lata, jak bezsensowny sen.

— — — — — — — — — —

Joanna Madou przyszła o czwartej nad ranem. Rawik przebudził się, słysząc jak drzwi się otworzyły. Poszedł spać, nie spodziewając się jej. Zobaczył, jak stała w otwartych drzwiach. Próbowała wejść, trzymając w ręku olbrzymi pęk chryzantemów. Nie widział jej twarzy, tylko postać i te wielkie, wspaniałe kwiaty. — Co to? — zapytał. — Las chryzantemów! Co to znaczy, na Boga?

Joanna przeciągnęła wreszcie bukiet i rzuciła go z siłą na łóżko. Kwiaty były wilgotne i chłodne, a liście pachniały ziemią i jesienią. — Prezent — powiedziała — od czasu, kiedy cię znam, zaczynają mi dawać prezenty.

— Zabierz je, jeszcze żyję. Leżeć pod kwiatami, co gorsze, pod chryzantemami... dobre, stare łóżko „Internationalu” będzie naprawdę wyglądać, jak trumna.

— Nie — Joanna gwałtownym gestem zdjęła kwiaty z łóżka i rzuciła je na podłogę — nie mów tak — wyprostowała się — nie mów tak nigdy!

Spojrzał na nią. Zapomniał już, jak się spotkali. — Wybacz — powiedział — plotę.

— Nie powtarzaj tego nigdy. Nawet żartem! Przyrzeknij.

(Dalszy ciąg nastąpi)